



DELEGATOM
największej zakładowej
organizacji związkowej
OWOCNYCH OBRAD!

Program w konfrontacji z życiem



Z PREZESEM EDWARDEM CISOWSKIM O PROBLEMACH MINIONEJ KADENCJI ZWIĄZKOWEJ RADY KOMBINATU ROZMAWIA REDAKCJA „GŁOS NOWEJ HUTY”.

RED. O dość bogatym dorobku Związkowej Rady Kombinatów będą mówić inni, natomiast chcielibyśmy zapytać prezesa, czego jego zdaniem nie udało się rozwiązać w tej kadencji, co pozostało do zrobienia w najbliższym czasie?

— Nie chcę powiedzieć że jest to wina tylko Związków Zawodowych w Kombinacie, ale wspólna sprawa, o którą szczególnie się działacze związkowi zabiegamy. A więc nie

udało się nam poprawić jakości żywienia zbiorowego, ponieważ jak dotąd nie możemy się dobrać włączenia do planu inwestycyjnego budowy zaplecza dla wydziału żywienia zbiorowego.

Nasze stołówki pękają w szwach, ich zdolność „przerobowa” została już kilkakrotnie zwiększona. Dlatego nieodzwonne jest zaplecze magazynowe czyli przechowalnia dla masy mięsnej i nie tylko tej, potrzebne są warsztaty, czyli całe zaplecze, gdzie, mechanizując, prace, można byłoby przygotowywać półprodukty. A te rzeczy robi się dziś w poszczególnych stołówkach, tworzy się tam wąskie gardło.

— Nie udało się nam rozwiązać trudności związanych z komunikacją tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Pomimo podejmowania całego szeregu działań, udzielania pomocy dla MPK, w dalszym ciągu dojazd do pracy jest uciążliwy, trudny i wywołujący duże niezadowolenie wśród załogi.

— Trzecią sprawą, która spędza nam sen z powiek to fakt, iż nie udało się nam zbudować bazy wypoczynku po pracy gdzieś w najbliższej okolicy Krakowa, gdzie mogliby wyjeżdżać ludzie z ruchu czterobrygadowego na wypoczynek. I choć wielokrotnie przeprowadziliśmy rozmowy z władzami Dobczyc i złożyliśmy propozycje naszego udziału w zagospodarowaniu terenu w pobliżu budowanego zbiornika, jak dotąd nie otrzymaliśmy stamtąd wiążących odpowiedzi. Sądzę, że ta sprawa powinna się niedługo rozstrzygnąć, ponieważ wiąże się to z opracowaniem ostatecznego planu zagospodarowania zbiornika. A ten rejon Kombinatowi najbardziej odpowiada, ze względu na powietrze i wodę, oraz na bliską odległość od Nowej Huty.

(Ciąg dalszy na str. 3)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 13 (1213)

28.III.—3.IV. 1980

Cena 1 zł

Apel Obrony Cywilnej na rzecz pokoju

Ostatnio rozpoczęto w Kombinacie Huta im. Lenina, realizację programu szkoleniowego przewidzianego dla jednostek obrony cywilnej. Na początek w temacie dotyczącym kadry kierowniczej przewidziano wykład związany z sytuacją polityczną w świecie, który w ciekawy sposób przedstawił mjr H. Niewiadomski.

Fakt rozpoczęcia szkolenia jest warty podkreślenia, bo zgrupowanie z tej okazji sporej ilości osób stało się okazją do podpisania — z inicjatywy Zespołu OC — apelu ściśle związanego z wypowiedziami na temat pokoju wygłoszonymi podczas obrad VIII Zjazdu Partii przez I Sekretarza KC PZPR Tow. EDWARDA GIERKA.

Oto treść apelu: „Sprawa dla nas najświętsza jest zachowanie i utrwalenie pokoju w imieniu Polski, której stanowisko w kwestiach wojny i pokoju, a także odprężenia jest dobrze znane, apelujemy do wszystkich państw Europy i świata, do wszystkich sił pokojowych o aktywne współdziałanie na rzecz zachowania i kontynuacji odprężenia.

Wzywamy do kierujemy zwłaszcza do krajów Europy zachodniej, powstrzymajmy groźbę nowej spirali zbrojeń na naszym kontynencie. Uchrońmy historyczny wspólny dorobek konferencji helsińskiej, realizujmy jej Akt Końcowy.

Kierujemy ten apel również do Stanów Zjednoczonych. Tylko w warunkach pokoju,

jego stabilizacji w Europie i w każdym innym rejonie świata, można pomyślnie rozwiązywać doniosłe problemy współczesności, zabezpieczać żywotne interesy każdego narodu. Pokój jest dziś niezbywalnym prawem i dobrem wszystkich ludzi, podstawowym warunkiem istnienia i dalszego rozwoju ludzkości.

Pod tym apelem — głosi dokument — solidaryzując się w pełni z jego treścią podpisuje się kadra kierownicza OC Kombinat Huta im. Lenina. Jednocześnie stwierdza, że doloży wszystkich starań by zrealizować przy pełnym osobistym zaangażowaniu każdego zestaw zadań stawianych przez kierownictwo polityczno-gospodarcze i władze zwierzchnie dotyczące nie tylko spraw obronnych ale także produkcyjnych.

Podzielamy opinię, że najwyższy czas przejść od deklaracji o rozbrojeniu do konkretnych, choćby na początek nawet wstępnych i częściowych posunięć rozbrojeniowych, co ze swej strony dokonał już Związek Radziecki wycofując z terenu Niemieckiej Republiki Demokratycznej część swych sił zbrojnych.

Solidaryzujemy się z poczynaniami Kraju Rad, państw socjalistycznych i siłami pokoju w świecie zmierzającymi do utrwalenia pokoju i zażegnania groźby wojny.

Niech trwały pokój dla wszystkim narodom świata możliwość życia! (J. R)

II miejsce w akcji krwiodawstwa zajęli hutnicy

Pod przewodnictwem prezesa Wojewódzkiej Komisji Krwiodawstwa w Krakowie prof. dr hab. **MARIANA DOŁĘŻAŁA** odbyła się w dniu 21. bm. narada czołowego aktyw PCK, HDK województwa krakowskiego. Na naradzie tej omówiono działalność Zarządu Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w zakresie honorowego krwiodawstwa oraz ogłoszono wyniki współzawodnictwa klubów HDK za 1979 rok.

W 1979 roku Wojewódzka Komisja Krwiodawstwa inicjowała współzawodnictwo w dwóch kierunkach w zakładach pracy, szkolnictwie i OHP. W wyniku tego współzawodnictwa w zakładach pracy I miejsce zdobył **TELPOT, II miejsce Kombinat Huta im. Lenina, III miejsce ENERGO-**

PROJEKT. Natomiast wśród uczelni i OHP I miejsce zdobył klub Akademii Górniczo-Hutniczej, II klub Uniwersytetu Jagiellońskiego, III klub 17-7 OHP przy Kombinacie Huta im. Lenina.

Wymienione kluby otrzymały dyplomy i proporzki za wybitne osiągnięcia w honorowym krwiodawstwie.

KAZIMIERZ RAJCA

opinie

W ubiegłym tygodniu, gdy niespodziewanie nasza zima, gdzieś spotkanie rozpoczynało się rozmową na ten temat.

— Jak długo jeszcze ta machocha będzie nas nękać?

— Mamy kalendarzową wiosnę, a na termometrach minusowe temperatury, na ulicach śnieg, już się uprzykrzyła ta zima....

I tak dalej, i tak dalej. Znana jest tęsknota nas wszystkich za słońcem, ciepłym podmuchem wiosennego wiatru, za zieloną i... lżejszym odzieniem. Niestety, mimo ogromnych osiągnięć techniki w ostatnich latach, na pogodę w dalszym ciągu wpływu nie mamy, a bardzo chcielibyśmy kształtować naszą aurę, nie zawsze niestety dla ludzi łaskawą. Mamy natomiast niezaprzeczalny wpływ na to, by usuwać skutki zimy.

Chodzimy po ulicach powoli, jak na nie swoich nogach. Pod spodem zlodowaciały śnieg, na wierzchu gruba warstwa śniegowego płachu. Nikt się tym nie przejmuje, by oczyścić chodniki. To

samo dotyczy jeździ, a wiadomo, jak niebezpieczne jest w takich warunkach prowadzić pojazdy. Kiedyś Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania jeszcze się przejmowało swoją pracą, ale teraz to należą już niestety do zamierzonych przeczności.

Dawno, o dawno, nie „czepialiśmy się” naszych dozorców, nazywanych obecnie ładnie — gospodarzami domu. Zresztą nie chodzi tu dynajmniej o szu-

Leniwi powinni odejść

kanie dziury w całym, ale o to, by żyło nam się kulturalnie i wygodnie w naszych osiedlach. Tymczasem wokół bloków utworzyły się sterty śniegu, pomieszczonego ze śmieciami. Stan klatek schodowych przedstawia w niektórych blokach — np. w osiedlu Centrum „A” — oplakany widok. Brud, niedopalki papierosów, papiery, wypalone zapalki. Umyć schody można raz w tygodniu, ale zaniadać trzeba niestety codziennie. Często czytamy w prasie ogłoszenia zaczynające się od słów: „Przyjmę do-

zorcstwo...”. Jakże często ludzie szukają tej pracy tylko po to, by otrzymać mieszkanie, mieć pensję i... nie robić. Wydaje się też, że za mało kontrolujemy pracę naszych „gospodarzy domów”. Nie wystarczy zwracać uwagi przez lokatorów, bo można się narazić na wyzywiska — i to się niestety zdarza! — lub po prostu na wzruszenie ramion, z czego absolutnie nic nie wynika. Czyściej nie będzie.

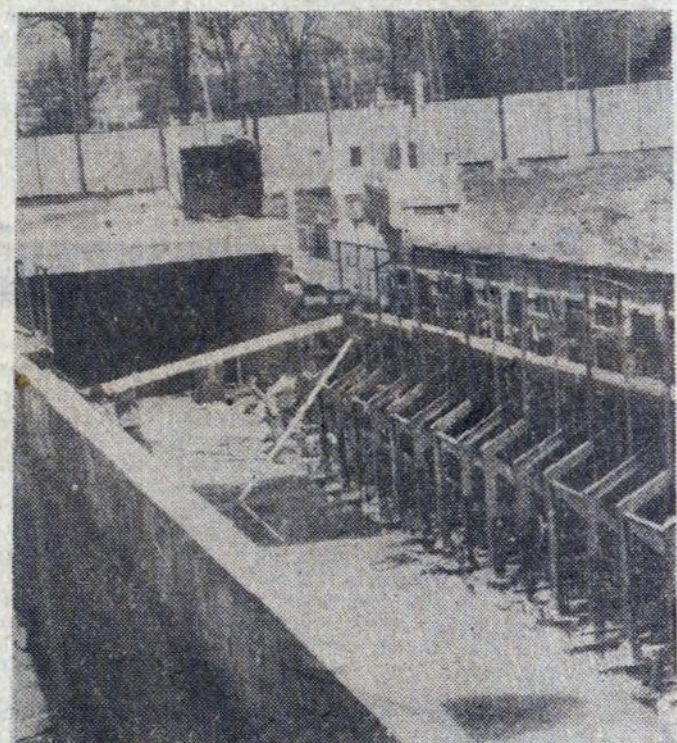
Nie jest częstym słowem stwierdzenie, że każda praca jest ważna, że nikt nikomu nie może płacić za nic. Czasami jednak beztroška ludzi jest zadziwiająca. Usłyszałam kiedyś od jednej pracownicy następujące zdanie:

— Za takie pieniądze powinienam jedynie przychodzić do pracy i spokojnie siedzieć przez osiem godzin!

Ciekawe, czy jest taki kraj w świecie, w którym płacono by za siedzenie. Obojętne ile. Tych dwóch czy trzech tysięcy na ulicy nie znajdziemy i jeżeli podpisujemy umowę, to zobowiązanie dotyczy dwóch stron — tej, która płaci i tej, która za to wynagrodzenie wykonuje odpowiednią pracę.

Niestety, niektórym z nas wydaje się, że są pokrzywdzeni, jeżeli żąda się od nich zwykłego spełnienia obowiązków. A mogło być wiele lepiej w naszym kraju, gdyby lenistwo zastąpić pracowitością, rzetelnym wykonywaniem zadań. Na każdym stanowisku, z góry na dół i z dołu do góry!

(eta)



W szybkim tempie budowane jest Rondo w Czysznach. Na szczęście zima dla budowlanych okazała się dość łaskawa i jest nadzieja, że jesienią będzie ta główna arteria — przejezdna.



Wiele pracy miały komisje wyborcze z liczeniem głosów, zanim nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników głosowania.
Fot. O. HUTNICKI

Z OBRAD KOLEGIUM KOMBINATU

Główny kierunek — poprawa warunków pracy

20 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Kolegium Kombinatu. Obradom przeznaczonym dla oceny realizacji kompleksowego programu działania, służącego wykonaniu zadań w 1979 roku, przewodniczył dyrektor naczelny Kombinatu dr inż. E. Pustówka.

W wprowadzeniu do obrad m. in. podkreślono konieczność wykorzystania doświadczeń wynikających z ubiegłorocznego programu oraz sprzyjających usprawnieniu metod i kontroli realizacji programu, przyjętego przez KSR Kombinatu na 1980 rok. Jest to program przygotowany w oparciu o wnioski wynikające z dyskusji przedzjazdowej a następnie uzupełniony o decyzje podjęte przez VIII Zjazd.

Dyrektor techniczny, dyrektor ekonomiczny i z-ca dyrektora d/s pracowniczych zreferowali następnie stan realizacji programów odcinkowych, ukierunkowanych na zabezpieczenie wykonania ubiegłorocznych zadań przez Kombinat. Kolegium stwierdziło, że realizacja tych programów wpłynęła w sposób istotny zwłaszcza w II półroczu ubie-

go roku — na poprawę wyników produkcyjno-gospodarczych Kombinatu za 1979 rok.

Kolegium zaleciło pełną realizację programu poprawy efektywności gospodarowania, opartego o uchwały VIII Zjazdu — który zostanie opracowany w formie operatywnych zadań dla poszczególnych jednostek organizacyjnych Kombinatu. Równocześnie zobowiązano dyrektorów branżowych do doprowadzenia znajomości zadań do komórek wykonawczych oraz do systematycznej kontroli ich wykonywania.

Ustalono również zasady bieżącej kontroli realizacji poszczególnych zadań ujętych w programie tak, aby nie dopuścić do możliwości zaniedbań ważących następnie na końcowych wynikach.

Kolegium, w przyjętej uchwale, postanowiło oceniać w każdym kwartale stopień zaawansowania realizacji programu w oparciu o informacje zbierane, przedstawione przez dyrektorów branżowych tj. DT, DE i DL.

(MCh)

KRONIKA ZBOWID

W dniu 19 bm. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła ZBoWiD przy Dyrekcji Inwestycji. Przy udziale kolektynu Pionu oraz w-ce prezesa Z-du Fabrycznego kół. Andrzeja Jaworskiego oraz inż. Józefa Kasprowa, poruszono wiele zagadnień związanych z działalnością inwestycyjną oraz z postawą kombatanów wobec nowych pro-

blemów i zadań. Szczególną uwagę poświęcono sprawom socjalnym.
Zarządowi Koła w składzie — prezes — mgr Jerzy Zgala, w-ce prezes — Jan Rutkowski, sekretarz — Zbigniew Ferczyk — życzymy wielu dalszych osiągnięć i sukcesów.

mgr JÓZEF BUGAJSKI

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zapraszamy na kolejne nasze spotkanie szkoleniowe w poniedziałek 31 marca o godzinie 16 do Klubu ZBoWiD Kombinatu HiL (obok czołgu). Spotykamy się z przewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZBoWiD, b. długoletnim posłem Kazimierzem Kurasiem. W programie m. in. zwiedzenie nowej ekspozycji Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL. Obecność obowiązkowa.

Jak wynika z analizy przyczyn i ilości porzucenia pracy, wielu pracowników nie rozumie czym jest porzucenie pracy, kiedy występuje oraz co najważniejsze, nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji jakie prawo przewiduje w związku z wygaśnięciem umowy o pracę wskutek porzucenia pracy.

Dlatego należy pamiętać, że zgodnie z art. 65 § 1 Kodeksu Pracy:

1) za porzucenie pracy uważa się samowolne uchylanie się pracownika od wykonywania pracy z zamiarem zerwania stosunku pracy bez jego formalnego rozwiązania (np. jeżeli pracownik zaprzestaje wykonywania pracy i bez powodu nie podejmuje jej),

którym nastąpiło porzucenie pracy, prawo do nagrody z zakładowego funduszu nagród (tzw. 13-tej pensji), specjalnego wynagrodzenia za wieloletnią pracę z tzw. „Karty Hutnika”, zasiłku rodzinnego za miesiąc w którym nastąpiło porzucenie pracy, ciągłość pracy wymagana do uprawnień pracowniczych np. do „Karty Hutnika”, 13-tej pensji, zasiłku rodzinnego, ekwiwalentu pieniężnego za węgiel, do okresu pracy od którego Kodeks Pracy uzależnia długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę itp.

Niezależnie od powyższego pracownikowi: — nie wlicza się okresu zatrudnienia w zakładzie, w którym porzucił pracę do okresu

pracy, od którego zależy wymiar urlopu wypoczynkowego, a także do uprawnień jubileuszy (gratyfikacji jubileuszowych),

— przynajmniej w nowym miejscu pracy zaszerogowanie niższe o dwie kategorie od posiadanego w poprzednim zakładzie pracy oraz pierwszy urlop wypoczynkowy, dopiero po roku pracy w wymiarze bezpośrednio niższym niż przysługiwał przed porzuceniem pracy,

— przez okres jednego roku wypłaca się zasiłek chorobowy (także opiekuńczy) w zmniejszonej o 25 proc. wysokości, natomiast okres wyczekiwania na zasiłek rodzinny wynosi 6 miesięcy.

Jak z powyższego wynika prawo bardzo surowo traktuje natychmiastowe zerwanie przez pracownika umowy o pracę (porzucenie pracy) nie mówiąc już o dodatkowych skutkach wynikających z takiego kroku, jak np.: otrzymanie złej opinii o pracy, trudności z podjęciem dogodnej lub dobrze płatnej pracy itp.

2) za porzucenie pracy uważa się również nie stawienie się do pracy bez zawiadomienia zakładu pracy we właściwym terminie o przyczynie nieobecności, przy czym przez właściwy termin należy rozumieć pierwszy dzień nieobecności w pracy, nie później jednak niż dzień następny (w praktyce należy jednak przyjąć 3-4 dni, bowiem zawiadomienie o przyczynie nieobecności może być dokonane np. przez pocztę). I tak porzucenie pracy będzie miało miejsce, jeżeli pracownik nie zgłasza się do zakładu pracy, nie stawia się do pracy po zakończeniu urlopu wypoczynkowego, bezpłatnego, zwolnienia lekarskiego itp.

Innymi słowy z porzuceniem pracy mamy do czynienia zarówno wtedy, kiedy pracownik samowolnie uchyla się od wykonywania pracy, jak również wtedy, kiedy nie zgłasza się do pracy bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia nieobecności we właściwym terminie.

Pracownik, który porzucił pracę traci: prawo do urlopu przysługującego w roku, w

XXVII SPARTAKIADA KOMBINATU HiL

Zakończyły się kolejne dwie konkurencje spartakiadowej tenisa stołowego oraz piłki koszykowej — I liga.

Tenis stołowy: bezkonkurencyjną drużyną była reprezentacja Pionu TE, która w ciągu rozgrywek nie poniosła porażki wygrywając wszystkie mecze. Ostateczna kolejność: TE, ZK, ZT, ZS, ZM, ZH, DE, W17, P61, ZB, DL, P67, P66, OHP, TA, P63, DT.

Zwycięskie drużyny występowały w składach: TE: Hawryluk, Henke, Szczygiel, Romanek, Ilezuk. ZK: Wolek, Stary, Skoczylas, Wasikowski, Kapusta. ZT: Magdoń, Denko, Wielecki. Indywidualnie Jan Magdoń — ZT — nie poniósł żadnej porażki.

Koszykówka: Po jednorocznej absencji (utrącony tytuł w ub. roku) drużyna ZM tym razem nie dała szans rywalom, zwyciężając wszystkich. Kolejność drużyn: ZM, ZB, ZT, P67, DL, OHP, ZH, P66, W17, HPR, DT. Zwycięskie drużyny występowały w składach: ZM: W. Paleta, L. Węclawik, T. Ciesielski, T. Bogacz, J. Kutyla, K. Kolendo, K. Jankowicz, S. Kopeć, S. Malinowski, Z. Kowal, Flaszka. ZB: A. Sikora, L. Przepolski, K. Wysocki, M. Nowak, R. Dąbek, J. Zeleksi, J. Uplawa. ZT: Z. Łączkowski, R. Kuczek, A. Kutyla, K. Hoeller, M. Krupa, K. Ciesielski, R. Wołowicz.

Po trzech zakończonych konkurencjach w czołówce punktacji ogólnej znajdują się drużyny: ZM, ZT, DL, P67, OHP, W17, DT, ZK. Do tej pory nie wystartowało ognisko P64. Rozpoczynają się rozgrywki brydża sportowego.

WCZASY ŚWIĄTECZNE

Ośrodek Wczasów i Kolonii zawiadamia, że dysponuje skierowaniami na wczasy wypoczynkowe 7-dniowe w okresie Świąt Wielkanocnych do następujących miejscowości:

SROMOWCE NIZNE od 4. 04.—10. 04. br. WIŚNIOWA „Zajazd Grodzisko” od 5. 04.—11. 04. br. BARTKOWA „Stalownik” od 3. 04.—9. 04. 80 r.

Dowóz i powrót wczasowiczów do w/w ośrodków zabezpieczony został autobusami zakładowymi w cenie 50 zł od osoby.

Równocześnie przypominamy, że dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na wczasy lecznicze 21-dniowe w: DWL „WALCOWNIK” Krynica od 24. 04.—14. 05. 80 r. DW „ENERGETYK” Raba Niżna od 13. 05.—2. 6. 80 r.

Z powyższej formy leczenia mogą korzystać pracownicy, członkowie rodzin, renciści i emeryci, którzy posiadają wnioski o leczenie uzdrowiskowe.

Po wykup skierowań lub informacji należy się zgłaszać w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S”, klatka „B”, pok. 16 telefon 43-03, 32-15 lub 63-14.

JESZCZE O ŚWIECIE KOBIET...

Komitet Obwodowy Osiedla Spółdzielczego jak co roku urządził uroczystą wieczornicę z okazji Dnia Kobiet dla mieszkanki swojego osiedla. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie pewne novum, które wprowadził przew. Komitetu ob. Zdzisław Seweryn. Nie posiadając funduszy na ten cel zwrócił się z prośbą do dyrektora Zakładów Mleczarskich w Nowej Hucie o nieodpłatne przydzielenie pewnej ilości przetworów mleczarskich w celu przygotowania przyjęcia dla pań. Dyrektor Zakładów Mleczarskich prośbę załatwił pozytywnie, a członkinie Ligi Kobiet przygotowały smakołyki, którymi raczono się na wieczornicy. Były też występy artystyczne, które przygotował zespół artystyczny z zaprzyjaźnionego Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 w Nowej Hucie.

Za pośrednictwem redakcji „Głosu” Komitet Obwodowy Osiedla Spółdzielczego pragnie serdecznie podziękować dyr. Zakładów Mleczarskich i Zespołowi Szkół Ekonomicznych za pomoc i serce w zorganizowaniu wieczornicy.

Straciliśmy dnia 25. 03. 1980 r. oddanego bez reszty Partii i ludziom Towarzysza — wspaniałego, żywotnego Człowieka — serdecznego Przyjaciela i Koleżankę

Tow. TERESĘ KOPACZ

Zmarła odznaczona była Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi resortowymi i regionalnymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Cześć Jej Pamięci! Komitet Zakładowy PZPR

Wydziału Walcowni Drobnej i Druku Kombinatu Huta im. Lenina Kierownictwo Wydziału i Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy

Kol. Stefanowi ZAWADOWSKIEMU serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają Kolektyn Wydziału W-17 i współpracownicy

Kol. Adamowi GAŹDZIE wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają Kolektyn społeczno-polityczny oraz koleżanki i koledzy Pionu DX

Kol. Zofii LUSZCZEK pracownicy Kontroli Jakości P-61 składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MEZA Kierownictwo Rada Oddziałowa KJ-ZG i pracownicy WKJ P-61

Kol. Kazimierzowi LUSZCZKOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA. Kierownictwo Wydziału Rada Wydziałowa i Współpracownicy



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 marca 1980 r. zmarł w wieku 73 lat długoletni, zasłużony emerytowany pracownik Kombinatu Huta im. Lenina, działacz społeczny, aktywista zbawidowski, pełniący przez szereg lat funkcję sekretarza Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL

Jan Stojakowski

W czasie okupacji hitlerowskiej aresztowany

Koledze JANOWI MAJO-WI — w związku ze śmiercią TESCIA — szczerze wyrazy współczucia składa Zarząd Fabryczny ZBoWiD w Kombinacie HiL

ZDZISŁAWIE KACZ-MARCYK — głębokie wyrazy współczucia z powodu zgonu MATKI — składają Kierownictwo Działu Adm.-Gospod. koleżanki i koledzy

Związkowcy oceniają, planują, postulują...

Program w konfrontacji z życiem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Czwarta sprawa, która nam także „nie wyszła”, to problem zwiększenia arealu działkowego, na co jest tak duże zapotrzebowanie. I choć w tym roku uruchamiamy nowy ogród działkowy w Tropiszowie, będzie tam około 40 działek, to jest to kropla w morzu w stosunku do potrzeb. Od kilkunastu lat czekamy na przydzielenie obiecanych 12 hektarów ziemi pod pracownicze działki, ale władze dzielnicy i miasta milczą w dalszym ciągu, załatwiane są tam bowiem sprawy związane z wykupieniem tych gruntów.

— Wiele rozpoczęliśmy prac systemem gospodarczym, jak choćby modernizację gospodarstwa rolnego w Lubocy, modernizację domów wczasowych, stołówek, barów, szatni, łazienek, pokoiów śniadani. Nie możemy jednak budować tym systemem zaplecza dla wydziału żywienia zbiorowego. Jest to zbyt duży i kosztowny obiekt, ażeby własnymi siłami go wykonać.

— Pomimo wielkiego wysiłku ze strony kierownictwa huty i akty-

wu związkowego w dalszym ciągu istnieją w Kombinacie uciążliwe stanowiska pracy. Jeszcze w wielu miejscach hałas przekracza obowiązujące normy, co odbija się ujemnie na zdrowiu pracowników. W wyniku corocznie przeprowadzanych przeglądów warunków pracy, powstają szerokie programy działania na rzecz poprawy warunków pracy, które w części mieszczą się w możliwościach Kombinatu są wykonywane, natomiast gorzej przedstawia się sytuacja z wykonywaniem tych zobowiązań, które wymagają zakupów urządzeń bądź też działalności inwestycyjnej.

— W ostatnich latach wystąpiły trudności z zaopatrzeniem w odzież roboczą i ochronną. Brakuje środków higieny osobistej. Pogorszyła się także jakość odzieży ochronnej. W tej sytuacji podejmowaliśmy liczne interwencje tak przez dyrekcję Kombinatu, jak i instancje związkowe, ale jak dotąd nie przyniosły one większych rezultatów.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

M. OLEKSY

HUTNIKOM NALEŻĄ SIĘ JAK NAJLEPSZE WARUNKI WYPOCZYNKU



ALEKSANDER ANTOSZ — przewodniczący Komisji Socjalno-Bytowej ZRK.

— Mówiąc o wypoczynku mamy na myśli szeroko pojętą formę — jak wczasy dla hutniczych rodzin, kolonie dla dzieci, relaks w własnym ogródku działkowym itp. Z roku na rok poprawia się sytuacja w tej dziedzinie. Dorobiliśmy się własnych ośrodków wypoczynkowych — ładnych, funkcjonalnych, w atrakcyjnym terenie. Podkreślam to szczególnie, gdyż przeważnie własnym sumptem osiągnęliśmy to co mamy. W dalszym ciągu będziemy pielęgnować ideę patronatów, zdaje ona egzamin, domy wczasowe pod imieniem opieką czyli konkretnego zakładu czy wydziału cieszą się dobrą opinią wypoczywających tam ludzi.

Mamy 22 tysiące miejsc wczasowych w roku, oczywiście przydałoby się jeszcze więcej zwłaszcza w

lecie. Około 7 tysięcy miejsc wykupujemy w spółdzielniach wypoczynkowych w domach nad morzem i na Podkarpaciu. Ludzie jednak niechętnie korzystają z tych „wynajmowanych” wczasów. Narzekają na niski standard domów, obsługę, wolę jechać „do siebie”. Cieszy fakt, że powoli przyzwyczajamy się do korzystania z wczasów nie tylko w miesiącach letnich, że planujemy racjonalnie wypoczynek w przeciągu całego roku. Pod tym kątem zresztą modernizujemy i rozbudowujemy nasze hutnicze ośrodki na przykład Bartkową. Już w jednym

z pawilonów jest elektryczne ogrzewanie, modernizujemy cieszące się wielkim powodzeniem Koninki, w planie mamy Rabę Niżną. Jak to tylko możliwe realizujemy hasło „Zrób sam — dla siebie”.

Ogromne potrzeby ma Kombinat w zakresie ogródków działkowych. Zabiegamy u prezydenta miasta o dodatkowy przydział terenów w rejonie Mistrzejowic i Luboczy. Dwa tygodnie temu rozdzieliliśmy działki w Tropiszowie. Czym jest działka dla człowieka ciężkiej pracy wszyscy wiemy. Więcej uwagi poświęcimy sprawom rencistów i emerytów, wielodzietnym rodzinom oraz samotnym matkom wychowującym małe dzieci.

(R)

W działalności kulturalnej prowadzonej przez Dom Kultury Kombinatu uczestniczy rocznie 128.502 osób w imprezach kulturalnych. 40 tys. osób zwiedza wystawy, ponad 9 tysięcy osób korzysta z zakładowej biblioteki. W Domu Kultury działają 43 zespoły artystyczne. Opiekę nad zespołami Kombinatu sprawuje 51 lekarzy rejonowych, 19 lekarzy dentyków, 40 pielęgniarek, 20 laborantów, 71 pracowników personelu medycznego. Duże znaczenie spełnia w tym profilaktyka i rehabilitacja. W tym procesie duże znaczenie ma leczenie sanatoryjne i stworzenie stanowisk pracy dla poddawanych rehabilitacji. Najlepiej ten problem rozwiązano w zakładzie Mechanicznym, w dalszej kolejności w TA-ZB, ZT, ZH.

W ciągu czterech lat wzrosła także ilość wydawanych pracownikom posiłków profilaktycznych jak też miejsc konsumpcyjnych w barach i stołówkach, oraz kiosków i bufetów. Poza zaopatrzeniem pracowników w warzywa na zimę organizowano również kiermasze atrakcyjnych artykułów spożywczych i przemysłowych.

Powiększył się areal ogródków działkowych, poprawiono wyposażenie techniczne ogrodów, powstały w nich budynki gospodarcze, doprowadzono oświetlenie, sieć wodociągowa, wzniesiono trwałe ogrodzenie.

Zwiększyła się pojemność ośrodka wypoczynkowego w Koninkach o 40 miejsc, zmodernizowano Bartkową. DW „Stalownik” zyskał uznanie ogólnopolskie w ramach konkursu „Wczasy na piątkę”.

Przybył w tym czasie także najciekawszy z obiektów wczasowych, krynicki „Walownik”, oddany do użytku w lipcu 1977 roku.

W ubiegłym roku przekazano także do eksploatacji zakopiańskiego „Hutnika”. Obecnie mamy we własnych ośrodkach 14.200 miejsc wczasowych rocznie.

W latach 1976—79 Kombinat otrzymał w ramach międzyzakładowego współzawodnictwa Sztandar Przechodni Ministra Hutnictwa i Zarządu Głównego ZZH.

Czyn produkcyjny dla uczczenia 60-tej rocznicy Rewolucji Październikowej przyniósł zakładzie Kombinatu Sztandar CRZZ.

W Cynie Obywatelskim 35-lecia Polski Ludowej załoga Kombinatu dokonała konserwacji i remontów urządzeń produkcyjnych, wybudowała i zmodernizowała ośrodki rekreacyjne i wypoczynkowe na sumę 23.956,6 tys. zł.

W roku 1979 wartość czynów społecznych dla dzielnicy i wsi podopiecznych zamknęła się kwotą 6,5 mln złotych.

POLITYKA PŁAC DROGĄ DO POPRAWY EFEKTYWNOŚCI



JAN SZOT — kierownik Odczynkowni ZB

— Chciałbym zwrócić uwagę na problem moim zdaniem generalny w chwili obecnej. Stworzenia z polityki płac środka poprawiającego efektywność gospodarowania. Regulacja płac w hutnictwie, jaka miała miejsce w roku ubiegłym, przyczyniła się w poważnym stopniu do stabilizacji załogi.

Stwierdziłem to zwłaszcza na podstawie swojego zakładu.

Moim zdaniem w polityce płacowej powinno się preferować uczciwą pracę, sumiennosc, rzetelnosc, ofiarnosc w wykonywaniu obowiązków. Trzon naszej hutniczej załogi stanowią ludzie niezmiennie sumieni i zdyscyplinowani, tacy, na któ-

rych można polegać w każdej sytuacji. Jednak w każdej grupie zdarzają się ludzie, którzy nie nakładają do solidnej pracy będą próbować swoje obowiązki zepchnąć na innych. Trzeba stworzyć taki mechanizm płacowy, który by uniemożliwiał tego rodzaju praktyki.

Tam, gdzie rytm pracy reguluje się samoczynnie, gdzie narzuca go maszyna, łatwiej o rytmiczność i wykorzystanie wszystkich możliwości. Jest jednak u nas spora grupa ludzi pracujących w akordzie grupowym, są pracownicy utrzymania ruchu. I w tych grupach trzeba stworzyć bodźce finansowe stanowiące zachętę do solidnej pracy. Nie może się bowiem utrzymywać sytuacja, gdy za solidną pracę otrzymuje się niewiele wyższe wynagrodzenie niż za objęcie się.

Znacznijczy udział w decyzjach o wynagradzaniu pracowników powinien mieć mistrz. Wpłynęłoby to na wzrost autorytetu mistrza, podobnie jak mistrzowie powinni być wynagradzani zgodnie z zakresem swoich obowiązków i stopniem odpowiedzialności.

Obecnie zdarza się, że brygadziści nie opłaca się awans i przyjęcie obowiązków mistrza, bo traci na tym finansowo.

Musimy także dbać o wyróżnianie moralnie najbardziej zasłużonych hutników. Obserwujemy bowiem, że pracownicy administracji częściej i w młodszym wieku zostają odznaczani, których to odznaczeń nie staje dla ludzi ciężkiej pracy — właśnie dla hutników.

1.171 tys. złotych przyniosły w ciągu czterech lat zastosowane w Kombinacie projekty wynalazcze.

W kombinacie działa 26 kół racjonalizacji w wydziałach skupiających 2 tys. członków.

Mimo wzrostu zatrudnienia i zadań produkcyjnych w Kombinacie uzyskano w ciągu ostatnich czterech lat obniżenie częstotliwości wypadków przy pracy. O 15 proc. zmniejszyła się ich częstotliwość w ogólności. Wypadki ciężkie zdarzają się o 17 proc. rzadziej. Wskaźniki częstotliwości wypadków w Kombinacie są niższe od średniej w krajowym hutnictwie. Zmniejsza się także wyraźnie ilość przypadków chorób zawodowych. Zasluga to wyteżonej działalności służby bhp, społecznej inspekcji pracy, skrupulatnej realizacji planu poprawy warunków pracy i bezpieczeństwa.

Wydłużył się niestety czas oczekiwania na mieszkania, zmniejszyła w ciągu kadencji ilość mieszkań rozdzielanych wśród załogi. (1976: 1013, 1979: 808). Nastąpił natomiast dalszy rozwój bazy hoteli robotniczych. Zorganizowano internat dla uczniów szkół zawodowych Kombinatu III L w hotelach Budostalu, zwiększono o 173 liczbe miejsc przeznaczonych dla kobiet.

Ponad półtora miliona rocznie wynoszą świadczenia związkowe i z funduszu socjalnego przekazywane emerytom i rencistom Kombinatu. Staranną opieką otacza się także wdowy i sieroty po tragicznie zmarłych pracownikach III L.

Blisko 9 mln złotych wydatkowano w ciągu ubiegłego roku z wpływów ZRK na działalność socjalną, ponad milion złotych wydatkowano na paczki dla chorych pracowników, 2.414 złotych pochłonęła działalność organizacyjna. ZRK wydatkowała składkę członkowską na zasiłki z powodu urodzenia dziecka, zapomogi w przypadkach losowych, dopłaty do wczasów i kolonii, biletów do teatrów i na imprezy kulturalne.

WIELKIE PLANY I NIEMALÉ KŁOPOTY HUTNICZEJ KULTURY



JOLANTA KWIECIEN — st. instruktor w Domu Kultury Kombinatu

— Nasz Dom Kultury Kombinatu inspirował działalność kilkunastu amatorskich zespołów artystycznych. Mają one niemały dorobek, znane są nie tylko w naszej dzielnicy, ale niektóre i w kraju, a także w zaprzyjaźnionych ośrodkach hutniczych w Jugosławii, Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech.

Pobieżnie przeglądając ów dorobek wspomnieć należy choćby o zwycięstwie w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Hutniczej w Czeszowie wokalnemu zespołowi „Ad libitum”, o laurach razem z „Margaretkami” w Kołobrzegu na Konkursie Piosenki Żołnierskiej.

Bardzo zależy nam na utrzymaniu i rozwoju Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”. Mamy nadzieję, że będzie to reprezentacyjny zespół Kombinatu. Ostatnio, w lutym zespół ten prezentował folklor Polski południowej, dochód z występu został przekazany na odnowę zabytków Krakowa. Teraz przygotowujemy program folklorystyczny oparty na pieśniach i tańcach z okolic Mistrzejowic, Biechcyc, Mogiły, czyli terenów, na których powstała Huta.

Zdażył też podbić już nowohucką publiczność góralski zespół „Hamer-nik” działający od roku. Szczycimy się też najstarszym zespołem muzycznym — orkiestrą dętą, która daje około 130 koncertów rocznie z

okazji różnych okolicznościowych uroczystości.

Wszystkie zespoły (nie sposób mówić o działalności każdego z osobna) grupują młodzież nowohuckich szkół średnich, zasadniczej szkoły zawodowej i pracowników Kombinatu.

Ambicje nasze zaspokajają w części zdobywane laury w konkursach i przeglądach... rosną one oczywiście z każdym dniem, bowiem zdajemy sobie sprawę, że odgrywamy niemałą rolę w szeroko pojętej kulturze nowohuckiego środowiska. Ale mamy też niemałe kłopoty, jeśli idzie o pomieszczenia dla kostiumów, rekwizytów, sale prób — są to problemy dość wagi, powszechnie znane. Z niecierpliwością przyglądamy się budowie Domu Kultury. A i mniejsze bywają nie do rozwiązania, jeśli na przykład bezskutecznie zabiegamy o zezwolenie na zakup automatycznej pralki. Pranie robimy po prostu w tradycyjnej balii — może to „romantyczne”, ale niezbyt zabawne.

(R)

NAJWAŻNIEJSZA WALKA Z HAŁASAMI I PYŁEM



JÓZEF WIADERNY — przewodniczący RZ Zakładu Wielkopiecowego.

— W dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy najpoważniejszym zadaniem jest walka z zapyleniem i hałasem. Prowadzimy ją oczywiście od samego początku powstania naszego wydziału i huty w ogóle. Efekty jak dotąd są nader skromne i mało odczuwalne dla pracowników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji i nie tylko. Współpracujemy z Akademią Górniczo-Hutniczą. Czyniliśmy przy pomocy naukowców próby bardziej „bezbolesnego” spu-

szczania pyłów. Niestety nasze poszukiwania nie zdały egzaminu i nadal odbywa się to starą metodą czyli przez otwarcie odpylnika.

Największe zapylenie i hałas występuje na hali namiarowej, oczywiście że mają one wpływ na zdrowie człowieka. Nawet konstrukcje stalowe nie mogą się oprzeć działaniu szkodliwych czynników hutniczego mikroklimatu. Odczuwają to również i ludzie. Obok pilicy wielkopieczownicy cierpią na owrożdżenie żołądka i dwunastnicy; to konsekwencja dużego napięcia nerwowego.

Kierujemy naszych pracowników na wczasy lecznicze i do sanatoriów. Miejsce wystarcza ale najważniejsze zadania w tej sprawie, to zapobieganie a nie dopiero leczenie.

Przygotowujemy się bardzo skrupulatnie do przeglądu „Wiosna-80”. Myślę tu oczywiście o dokładnym przeglądzie stanowisk pracy, o szczegółowym rejestrze pilnych potrzeb... Zamierzamy też wyznaczyć specjalną nagrodę za projekt racjonalizatorski w dziedzinie bhp. Może to zaowocuje i pobudzi pracowników do szukania coraz skuteczniejszych metod w walce z zapyleniem i hałasem. Przecież w tej całej sprawie podmiotem jest człowiek... (R)



Pracuje w naszym Kombinacie około 7 tys. kobiet i stanowią one dokładnie 18 proc. załogi. Warto tej pięknej części hutniczej społeczności poświęcić nie tylko od święta nieco więcej uwagi. Nasze koleżanki towarzyszą nam bowiem dzielnie w pracy, godzą niełatwe obowiązki pracownika Kombinatu HiL z funkcją żony, matki, gospodyni domowej.

Są ambitne, to fakt bezsporny. Mimo rozlicznych obowiązków zabierających im czas (och to stanie w kolejkach najgorsze!) potrafią jednak myśleć o własnym wykształceniu i podnoszeniu swych kwalifikacji. Kobiety z podstawowym wykształceniem z roku na rok w hucie mniej. Za to więcej jest ze średnim i wyższym przygotowaniem. Zawodowe wykształcenie miało w 1975 roku 861 kobiet, w 1978 roku — 997, a w roku ubiegłym — 1.050. Średnie wykształcenie — w roku 1975 miało 1.695 kobiet, w 1978 — 1.914, a w roku ubiegłym — 2.001. Z wyższymi natomiast kwalifikacjami mieliśmy w HiL w 1975 roku 374 kobiety, w 1978 roku — 387, a w roku ubiegłym — 423.

Stanowią 18 proc. załogi

Kobiety najczęściej są zatrudnione na stanowiskach suwnicowych, operatorów urządzeń, rozdzielczych produkcji, kontrolerów, laborantów, nastawniczych, elektryków, pomiarowców, ekonomistów i księgowych.

Aż 271 kobiet, to jedyne żywicielki rodzin, a 75 matek opiekuje się rodzinami wielodzietnymi. Już te fakty, a przytoczyłem tylko niektóre, świadczą jak rozległe, ale i wdzięczne jednocześnie pole do działania mają nasze hutnicze aktywistki Komisji ds. Kobiet Pracujących. Robią one niemało, poświęcając wiele wysiłku, aby pomyślnie rozwiązywać codzienne problemy kobiet huty. Szczególnie dużo serca poświęcają kontaktom z emerytkami i rencistkami — byłyimi pracownicami Kombinatu HiL. Organizują dla nich spotkania z okazji Dnia Kobiety, spieszą im z pomocą w trudnych sytuacjach życiowych, odwiedzają chore koleżanki w domach przynosząc paczuszki żywnościowe.

Jeżeli mowa o aktywności społecznej kobiet, to godzi się poinformować, że 827 kobiet w hucie jest członkiniami lub kandydatkami Partii. 73 kobiety wchodzi w skład rad zakładowych, 7 — w skład Związku Zawodowego Hutników. 149 kobiet jest członkiniami zakładowych konferencji samorządu robotniczego, a 18 reprezentuje załogę w KSR Kombinatu HiL.

To co wyżej napisałem, a są to tylko niektóre wybrane, dane o kobietach zatrudnionych w hucie, powinno skłonić — kogo trzeba — do chwili zastanowienia i co za tym idzie — refleksji. Za dobrą pracę i społeczno-zawodową aktywność, nie wystarczy symboliczny kwiatek w dniu 8 marca. Kobiety trzeba, w ich kłopotach i problemach, po prostu dostrzegać i przychodzić im z pomocą.

W pełni zresztą na to zasługują!

(jd)

Na co idą związkowe pieniądze?



Wszyscy jesteśmy członkami Związku Zawodowego Hutników, wszyscy co miesiąc płacimy składki. Nic dziwnego więc, że interesuje nas sprawa związkowego budżetu. Na co konkretnie idą związkowe pieniądze?

O sprawach tych rozmawiamy przed Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą Związku Zawodowego Hutników z przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ZRK dyr. Marianem Ratuszem.

— Jakimi środkami dysponuje Związkowa Rada Kombinatu?

— Są to środki duże. W latach bież. kadencji Rady 1976—1979 wpływy ze składek związkowych, pozostające w dyspozycji Rady, wyniosły niebagatelną kwotę ponad 56 mln złotych. Do tego doszło jeszcze trochę pieniędzy z odpłatności pracowników za udział w imprezach kulturalno-rozrywkowych i za udział w wycieczkach. Z tego tytułu budżet Związku zwiększył się jeszcze o ponad 3 mln złotych, nie licząc dotacji Zarządu Głównego ZZH na ośrodki działkowe, wyposażenie domów wczasowych i ośrodków kolonijnych.

— Proszę teraz o parę informacji na temat kształtowania się w Kombinacie związkowej składki...

— Składki związkowe płacone przez nas co miesiąc stanowią podstawowe źródło finansowania działalności

Związkowej Rady Kombinatu. Wykazują one stałą tendencję wzrostową, co zresztą świadczy o stałym wzroście wynagrodzeń. I tak średnia składka w roku 1976 wynosiła 42 złote, a w 1979 roku — 53 złote. Nawet składki naszych emerytów i rencistów wzrosły z 7 do 11 złotych miesięcznie.

— Chciałbym teraz zapytać jak oceniacie, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZRK, gospodarkę finansową Rady. Czy była ona oszczędna, celowa, gospodarna?

— Owszem tak. W ogólnym przekroju gospodarka finansowa ZRK była dobra i oszczędna. Najlepiej świadczy o tym fakt, że na koniec roku 1979 pozostało w rezerwie ok. 2,5 mln złotych do wykorzystania w roku bieżącym. Nie mam żadnych zastrzeżeń do gospodarki finansami związkowymi w mijającej kadencji Rady.

— Na jakie konkretne cele idą nasze związkowe pieniądze? Proszę o parę przykładów?

— Największą pozycję wydatków ZRK stanowi działalność socjalna. Na ten cel poszło 32 mln złotych, czyli prawie połowa budżetu. Działalność socjalna, to innymi słowy wydatki, które pośrednio wracają do naszej kieszeni, a więc: dopłaty do wczasów wypoczynkowych i leczniczych, zasiłki statutowe, zapomogi dla pracowników. Ponadto — pomoc socjalna dla emerytów i rencistów, paczki wręczone chorym pracownikom itp.

Rozwijanie wychowania fizycznego i sportu wiąże się z wydatkiem kwoty ponad 9 mln złotych. Pieniądże te były przeznaczone na wypoczynki po pracy załogi (wycieczki, turystyka, wyjazdy krajoznawcze i rekreacyjne) — poszło na ten cel ponad 5 mln złotych. Reszta środków została przeznaczona na Sportaklady Zakładową i na rozwój naszego Klubu Sportowego „Hutnik”.

Następną znaczną pozycją są wydatki na działalność kulturalną i oświatową wśród załogi. Wyniosły one prawie 8 mln złotych. Mieści się w tej kwocie m. in. zakup biletów do teatrów i opery oraz na imprezy rozrywkowe, ponadto — dotacja na działalność programową Domu Kultury Kombinatu HiL.

W pozostałych wydatkach z funduszu związkowego mieści się m. in. dotacja na Centrum Zdrowia Dziecka (ok. pół miliona złotych), koszt szkolenia aktywistów związkowych, podnoszenia jego wiedzy (wydatek z tego tytułu wyniósł ok. 600.000 złotych).

— Kilka przykładów wydatków, które wracają do kieszeni związkowców...

— Proszę bardzo! Biletów zakupiła organizacja Związku HiL 142.000 sztuk. Statystycznie rzecz biorąc każdy pracownik huty korzystał przynajmniej kilka razy w okresie kadencji Rady z biletów do teatrów, kin, na imprezy sportowe i rozrywkowe.

Paczki dla chorych pracowników wydano ok. 28.000 sztuk. Z zasiłków z tytułu urodzenia dziecka skorzystało 6.000 osób. Dopłatę do wczasów uzyskało ponad 7.000 pracowników.

Udzielono 13.000 zapomóg (na kwotę 11 mln złotych), dla osób będących w trudnej sytuacji materialnej. Niezależnie od tego 407 zapomóg bezwrotnych udzieliła Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa HiL (na kwotę pół miliona złotych). Pomoc dla rencistów wyraża się kwotą ponad miliona złotych. Dopłata do kolonii i zimowisk dla dzieci wyniosła 1,2 mln złotych.

Przykładów takich mógłbym podać jeszcze wiele.

— Dziękuję za rozmowę i za te cenne informacje.

JERZY DANEK

„ZIELONY TELEFON”

Podajemy zainteresowanej młodzieży, że w dniu dzisiejszym, tj. 28 bm., w godzinach od 12.00 do 16.00 oficerowie Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie będą udzielać telefonicznych informacji o wojskowym szkolnictwie zawodowym. Numery telefonów: 718-26, 712-92.

Warto skorzystać z tej okazji!

Efektywność gospodarowania

Recepta na powodzenie

Wyda się, że znalazła tę receptę załoga Wydziału Rur Zgrzewanych huty gospodarująca naprawdę dobrze. W poprzednim numerze „Głosu” pisałem o kilku czynnikach decydujących o sukcesach w pracy: o rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych, o poprawie uzysku, o oszczędnej gospodarce materiałami. Dziś chciałbym skupić uwagę na następnej bardzo istotnej sprawie tj. na jakości produkcji.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że jakość wyrobu jest „wizytówką” zakładu u odbiorców krajowych i zagranicznych. Po jakości rur, staranności ich wykończenia, a przede wszystkim po ich własnościach użytkowych, jest oceniana praca producenta. Jeżeli ten jeden czynnik nie „zagra” — wszystkie inne osiągnięcia na nic się nie zdają. Dziś, coraz bardziej decyduje bowiem w świecie jakość, ona musi być w centrum naszej uwagi.

Wydział Rur Zgrzewanych i w tej dziedzinie pracy ma dużo do powiedzenia. Właściwie wszystkie wskaźniki świadczące o jakości swego wyrobu, wykonał, a nawet poprawił. Jakże to są wskaźniki? A więc wskaźnik wybraku tzw. użytkowego (zarówno odnośnie rur czarnych jak i ocynkowanych) oraz wybraku całkowitego. Dzięki temu większy był uzysk, a wybrak rur nadających się już tylko do pocięcia i ponownego przetopienia w piecu, kształtował się na zupełnie niskim, marginalnym poziomie. Nie trzeba dodawać, jakie kryje się za tym źródło oszczędności.

NA PIERWSZYM PLANIE JAKOŚĆ

W dziedzinie jakości wyróżnia się przede wszystkim ciąg I, którego szefem jest Eugeniusz Halizak. Bardzo dobre efekty uzyskuje również załoga Ocynkowalni Rur pracująca pod kierownictwem mgr inż. Władysława Piskozuba. Zawsze przychodzi jej w sukurs, poświęcający walce o jakość gros swego czasu, technolog mgr inż. Jan Rzezycki, ze swymi ludźmi. Nie byłbym w stanie przedstawić, nawet w telegraficznym skrócie, wszystkich przedsię-

wzięć służących poprawie jakości rur „Made in Huta im. Lenina”. Wspomnę zatem tylko o kilku sprawach.

O efekt jakościowy końcowego wyrobu jakim są rury troszczy się cała załoga i to poczynając od odcinka, na którym rozpoczyna się produkcja, kończąc zaś na tym, który zamyka cykl produkcyjny. Aby starania nie stały się żywiołem, „ukierunkowuje je „program zamierzeń organizacyjno-technicznych” ustalający co i jak należy robić. Program ten, jego realizacja, jest przedmiotem stałej troski kierownictwa. Okresowo dokonywana jest kontrola wykonania.

Najbardziej: wszystkie wysiłki zmierzają do tego, aby przez cały cykl produkcyjny maksymalnie dotrzymywać prawideł technologii, sumiennie wykonywać swe obowiązki, baczyć na każdy drobiazg, gdyż właśnie od tego bardzo często zależy jakość.

STANY ZJEDNOCZONE, KANADA, NRD...

Efektywność gospodarowania, to także troska o jak najlepsze wykonanie zadań eksportowych. A Wydział Rur Zgrzewanych HiL ma zadania w tym zakresie wcale niemałe, około 10 proc. jego całej produkcji wędruje na zagraniczne rynki. Wśród odbiorców rur są m. in. takie kraje, jak: Stany Zjednoczone, Kanada, Belgia, Szwajcaria oraz z państw naszego obozu — Niemiecka Republika Demokratyczna. Nie muszę już dodawać, że odbiorcy ci stawiają wysokie wymagania polskiemu kontrahentowi, żądają dostaw terminowych, starannie i trwale opakowanych (ważne szczególnie w przypadku podróży przez Atlantyk), no i przede wszystkim — nienagannej jakości samego wyrobu.

Powodem do satysfakcji załogi może być kilka faktów. Plan eksportu wykonany został za ub. rok z nadwyżką, w 108,3 proc. Reklamacji ilościowych i jakościowych praktycznie nie było żadnych. Nadeszły natomiast do huty pochlebne opinie o dostawach rur i jego solidności. A to nie wróży nic innego jak rozszerzenie dotychczasowych kontraktów. Solidnego kontrahenta każdy bowiem ceni...

TECHNICZNE „NOWINKI”

Obraz jaki kreśli nie byłby pełny gdyby nie wspomnieć i o technicznych „nowinkach” w Wydz. Rur Zgrzewanych. Otóż w ub. roku wprowadzona została tutaj produkcja nowego asortymentu rur tzw. kołnierzowanych dla potrzeb górnictwa. Po raz pierwszy w naszym kraju ten rodzaj rur zaczął być wytwarzany z rur elektrycznie zgrzewanych. Dodam tylko, że jest to produkcja antyimportowa o niebagatelnym znaczeniu gospodarczym i technicznym. Do chwili obecnej w Wydziale wykonano ponad 6 tys. ton takich rur dla górnictwa, a oszczędność z tego płynąca wynosi, w cenach transakcyjnych, ponad 96 mln złotych.

We wdrożeniu tej nowej produkcji wyróżnił się zespół pracujący pod kierownictwem szefa Wydziału mgr inż. Piotra Adamskiego, z udziałem zast. szefa ds. produkcji mgr inż. Henryka Nazima i zast. ds. utrzymania ruchu inż. Zdzisława Draga.

Rozpoczęto również wytwarzanie kilku dalszych nowych asortymentów rur przeznaczonych m. in. dla przemysłu motoryzacyjnego i do budowy ościeżnic dla górnictwa.

DOBRY START

Wydział Rur Zgrzewanych bardzo dobrze wystartował do realizacji zadań tegorocznego planu. W styczniu i lutym dostarczył już dodatkowo 78 km rur stalowych. Wykonał także zaplanowaną obniżkę kosztów. W parze z tym idą również sukcesy w Konkursie DO-RO zwiastujące nowe laury. Tu godzi się przypomnieć, że załoga ta już po raz piąty bierze udział w konkursie, dwa razy uplasowała się na II miejscu w kraju (nagroda II stopnia), raz była druga w skali krakowskiego województwa miejskiego. Mocno idzie naprzód, a jej asem atutowym w konkursie jest chociażby efekt udziału w czynieniu na cześć VIII Zjazdu Partii charakteryzujący się:

♦ dodatkową produkcją 78 km rur (na 1000 zadeklarowanych),

♦ uzyskaną w ub. roku oszczędnością w wysokości 5,5 mln złotych i w br. — 4 mln złotych. (jd)

W dniu 20 marca br. odbyło się spotkanie przedstawicieli racjonalizatorów z kierownictwem Zakładu ZH. Ze strony Klubu Techniki i Racjonalizacji przy K.HiL, w obradach uczestniczyli członkowie Zakładu, inż. J. Jureczko. Bieżąca problematyka jak również wytyczne na najbliższy okres, przedstawił przewodniczący Koła, mgr inż. Mieczysław Kostaś. Zapoznał on zebranych z osiągnięciami roku 1979. Racjonalizatorzy ZH uzyskali za ten okres dobre wyniki, zgłaszając 217 projektów. W okresie tym wdrożone zostały 123 projekty, a oszczędności zamknęły się sumą ponad 24 mln złotych. Dla racjonalizatorów i osób wdrażających projekty wypłacono ponad milion złotych. Wyniki te pozwoliły w skali huty na uplasowanie się

i gdzie może im udzielić pomocy i jak należy postąpić, aby formalnie zgłosić projekt. Ważną rolę w tym względzie mają do spełnienia doradcy techniczni KTiR w ZH. Są oni znani, ale wciąż mało udzielają porad.

Wielu racjonalizatorów ZH obchodziło w lutym jubileusz 25 lat pracy Stalowni Martenowskiej i własnej. Mają oni za ten okres bardzo duże osiągnięcia, tak w ilości zgłoszonych projektów, jak również w uzyskanych efektach ekonomicznych. Kilku z nich przedstawianych już było na łamach „Głosu Nowej Huty”, inni może przedstawieni będą w przyszłości.

Aktualnie wciąż produją w wewnętrznym współzawodnictwie: Edward Szczypka, Aleksander Karpala, Ambroży Korpak, Aleksander Niziński,

Gospodarska debata racjonalizatorów ZH

na jednym z czołowych miejsc.

Choć efekty powyższe uznają za dobre, działacze Koła KTiR przy ZH wraz z kierownictwem Zakładu orzekli, że mogą one być jeszcze większe. W tym celu poczyniono ustalenia w zakresie pomocy dla zgłaszających projekty, a nawet wyznaczono pewne zadania dla kierowników wydziałów i służb. Przewiduje się konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora ZH, jako czynnik mobilizujący do zwiększania inicjatyw i zaangażowania.

W dyskusji poruszono problem, który dotyczy całej załogi K.HiL, a mianowicie szerszego zainteresowania szczególnie młodzieży racjonalizacją. Obecnie istnieje określona grupa ludzi, którzy składają projekty, przysparzają dodatkowych oszczędności dla Kombinatu oraz efekty dla siebie. Są to pracownicy o dłuższym stażu pracy, co może przemawiać za tym, że młodzi nie zawsze wiedzą kto

Stefan Dziedzic, Jan Kościelowski, Eugeniusz Jarosz i inni. Wśród nich są wynalazcy i posiadacze wzorów użytkowych. Duże grono należy do klubu „milionerów”. Są to racjonalizatorzy, którzy osiągnęli milion lub wielokrotność tej sumy w efektach ekonomicznych. Aby zachęcić młodych do udziału w ruchu racjonalizatorskim, organizowane są młodzieżowe giełdy wynalazków, stwarzające niezaprzeczalną szansę dla wszystkich. Następną giełdą przewidziana jest na maj br.

Atmosfera pracy jaka obecnie istnieje w ZH, stosunek kierownictwa do wszystkich co choć w małym stopniu może poprawić warunki pracy lub dać określone efekty ekonomiczne, jeszcze bardziej przyczyni się do uzyskania dobrych wyników. Okresowe spotkania będą kontynuowane. Udział w działalności twórczej jest i będzie miernikiem w ocenie przydatności pracownika na zajmowanym stanowisku. JÓZEF BROS



Rozpoczęto już przersedzanie koron drzew, które już dawno przerosły bloki...
Fot. O. HUTNICKI

Kochajmy koty

KOTY — blisko spokrewnione ze zbiłkiem i azjatyckim kotem stepowym, oswójone prawdopodobnie ok. 2000 lat p.n.e. przez starożytnych Egipcjan — obecnie należą do najpopularniejszych zwierząt udomowionych. Te miłe i czyste stworzenia bardzo przylęgają się do miejsca, w którym przebywają, są ulubieńcami dzieci i samotnych osób starszych. Wśród kotów występują piękne różnorodne okazy rasowe, za które znawcy płać wysokie ceny. Są też zwyczajne — bure, rude, łacie — bardzo kochane przez domowników miękkie, puszyste, mruczące kłębki.

Wiele kotów chodzi własnymi drogami. Jest to odmiana bezdomnych włóczęgów, mieszkająca w piwnicach i zakamarkach domów, buszująca w śmietnikach lub dokarmiana przez litościwe osoby. Są też koty „pracujące”. Trzymają się w sklepach, magazynach żywnościowych, młynach itp. pomieszczeniach, gdzie spełniają bardzo ważną funkcję zwierząt łownych — wiadomo bowiem, że sama obecność kota odstrasza myszy i szczury... Zwłaszcza szczury — najbardziej odrażającą odmianę gryzoni.

OBECNIE LICZBĘ tych plugawych nosicieli brudu i epidemii oblicza się na 4 miliardy sztuk. Jest ich więc tyle, ile ludzi liczy kula ziemiska, a ponieważ mnożą się w sposób zastraszający, może być ich znacznie więcej. Panoszą się na całym świecie. Odbijają goście stąkami, samochodami, koleją. Są wszędzie tam, gdzie dostał się człowiek. Obliczono, że szczury rocznie spożywają i niszczą (zdeptując i zanieczyszczając) żywność i dobra ludzkie na sumę ok. 1 miliarda dolarów. Walka z nimi pochłania olbrzymie sumy, lecz efekty (jak dotąd) są znikome. Ostatnio wyodrębniła się odmiana tzw. „superszczurów” odporna na 90 proc. środków trujących.

Odporność szczurów jest zadziwiająca. Czy nie ma zatem żadnego skutecznego środka, który zniszczyłby te wstrętne stworzenia? Owszem jest. Zdecydowanym i groźnym wrogiem szczurów zwyczajnych i tych „super”, pozostaje nadal Kot!

A WIĘC KOCHAJMY KOTY! (Jeżeli ktoś nie może ich kochać — niechaj przynajmniej je toleruje). Pamiętajmy, że blok z kotem, nawet tym bezpaniskim, podwórkowym — to blok bez szczurów.

AURELIA KOGUS

BĘDZIE MYNIAI

Już 1 Maja naprzeciw os. Lotnisko zacznie funkcjonować mylnia automatyczna typu Fun-Tunel dla samochodów. Inwestorem tego ważnego dla zmotoryzowanych obiektu jest Spółdzielnia Metalowo-Budowlana w Nowej Hucie. (ag)

Była druga połowa marca; Stany Zjednoczone po zimie stulecia a stan Connecticut dodatkowo po okresie kłeski żywiołowej spowodowanej obfitymi opadami śniegu. Gdzieś tam po miastach i drogach tkwiły jeszcze w zaspach samochody, których nikt nie kwapił się wyciągnąć.

Siedzieliśmy w czwórce Ewa, Leszek, Zdziszek i ja w jednym z okazalszych prywatnych domów Wallingfordu smakując różne rodzaje dzżinu z tonikiem i lajmem (taki cytrus podobny do cytryny ale trochę inny). Grzaliśmy się przy wesoło strzelającym w kominku ogniu, zniechęceni całodziennymi szusami narciarskimi w niedalekim jak na miejscowe stosunki Vermoncie. Panowało rzadko przerywane milczenie. Zdziszek i Leszek — chłopcy raczej już nie takie młode wiekiem — ale bardzo młode stażem amerykańskiego obywatelstwa, bardzo serio traktujący taki drobny jak narty, tym razem musiały uznać absolutną wyższość przybysza z kraju, z którego same nie tak dawno wyemigrowały. Wkrótce jednak rozmowa zesłała na temat tenisa.

Czy grasz? Tak, to znaczy kiedyś grałem — ostatnim razem miałem rakieta w ręce gdzieś około 53 roku na kortach „wrocławskiej” Gwardii. Czy

zagrasz? Chętnie! Wprawdzie letnie korty o twardej asfaltowej lub tartanowej nawierzchni jakich tu wiele widziałem na każdym kroku nie były jeszcze czynne ale za kilka dni jechałem ze Zdzichem jego „Fordem Gran Torino” z automatyczną skrzynią biegów, klimatyzacją i stereofonią, wspomaganiem wszystkiego co się da i silnikiem takim, że gaźnika się tam nie mogłem dopatrzeć, do Nowego Jorku na tygodniowy pobyt, wiedząc, że tam będę „przeptyany” z tenisa.

Zdzich przemity, flegmatyczny, nigdy nie okazujący zdenerwowania

Korespondencja własna z USA

Tenis na Long Island

pan po czterdziestce, lekarz hematolog pracujący na dwóch posadach, w dwóch ekskluzywnych szpitalach Nowego Jorku płaćący rocznie około 40.000 dolarów podatku. Jak każdy poważny Amerykanin uprawia sport i dba o zdrowie. Wcale bym się nie zdziwił widząc tego poważnego czo-

cały rok. Oczywiście nie za darmo. Taki klub to korty letnie i kryte na których opłaca się określone godziny na okres pół roku czy roku, umawia ze znajomym i systematycznie gra. Cena roczna takiego wynajmu mniej więcej od 400 do 700 dolarów zależnie od rodzaju klubu.

Refleksje powyborcze

Mamy to już za sobą. Udekorowane flagami państwowymi lokale wyborcze. Spacer do urny całymi rodzinami. Bardzo oświećta i cicha niedziela minionego tygodnia nie budziła wątpliwości kto będzie zwycięzcą w kampanii wyborczej. Obywatele powiedzieli swoje „tak” kandydatom FJN. Powiedzieli to po raz kolejny lecz w zamian za konkrety.

W spotkaniach z mieszkańcami kandydaci na posłów i radnych zebrali cały pakiet wniosków, żądań, postulatów pod adresem władzy, którą reprezentują. Nie były to żądania wygórowane.

- Usprawnienie komunikacji.
 - Poprawa zaopatrzenia i lepsza organizacja handlu.
 - Właściwe warunki pracy dla szkół, szpitali, przychodni.
 - Sprawniejsza obsługa klientów w punktach usługowych pojmowanych niezmierznie szeroko. Także w urzędach i instytucjach.
 - Szerszy dostęp do kultury, poprzez dostateczne nakłady książek, prasy, wyższy poziom programów radiowych i telewizyjnych. Poprzez nasycenie osiedli placówkami kulturalnymi z prawdziwego zdarzenia, poprzez zastąpienie życia „świecącego” na rzecz mieszkańców, w całym tego słowa znaczenia, działalność kulturalną dla mieszkańców oraz... mieszkańców.
- Mówiło się także w czasie tych spotkań o plagach społecznych nękających nas także i z naszej winy. Alkoholicyzm, przekupstwo, kumoterstwo, balaganiarstwo, braku odpowiedzialności ludzi odpowiedzialnych, złych wzorach osobowych dawanych przez tych, co z urzędu i stanowiska winni być przykładem.

Z nauczycielskich obrad

Związek Nauczycielstwa Polskiego na terenie Nowej Huty liczy 3375 członków pracujących w 109 placówkach wychowawczo-oświatowych. Obejmująca szeroki zakres zagadnień działalność Rady Zakładowej ZNP (opierająca się na systemie podziału na sekcje, komisje i koła), została przedstawiona w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego, które odbyło się w dniu 26 marca br. Jak wynika z podsumowań, Rada Zakładowa ZNP w okresie swojej kadencji wiele uwagi poświęciła sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych i światopoglądowych pracowników dydaktycznych. W okresie od 1976 do 1979 roku, w Nowej Hucie studia wyższe ukończyło 235 nauczycieli a egzaminy kwalifikacyjne złożyło 255. Działalność w tym czasie punkt konsultacyjny dla prowadzących zajęcia w klasach I — III, przygotowujący do pracy w zreformowanej, dziesięcioletniej szkole podstawowej.

Dużą aktywność w pracy kulturalno-oświatowej wykazał Klub Nauczycielski (w os. Handlowym 4). Odbywały

się tam kursy metodyczne dla nauczycieli przedmiotów ścisłych i zawodowych oraz dla wychowawców przedszkół. Prowadzono szkolenia z zakresu przepisów ruchu drogowego i kierowania pojazdami mechanicznymi (m. in. z myślą o wykorzystaniu tych wiadomości do celów wychowawczych). Ogromną popularnością cieszyły się kursy kroju i szycia, dziewiarstwa, robót ręcznych i in. W Klubie odbywały się odczyty, narady, konferencje oraz spotkania o charakterze rozrywkowym.

Rada Zakładowa ZNP w Nowej Hucie wiele pracy poświęciła akcji socjalno-bytowej. Dużą uwagę zwrócono na sprawę wypoczynku letniego i zimowego oraz rekreacji. Sprawnie przebiegała akcja czasowo-letniskowa. Organizowano bardzo udane kolonie, obozy i zimowiska dla dzieci i młodzieży.

Dyskusja, jaka toczyła się w czasie zebrania wyłoniła szereg problemów z jakimi borykają się na co dzień nauczyciele. Szczególnie ciekawe było wystąpienie dyrektora Szkoły Nr 104, mgr Teresy Stynowej. Zwróciła ona

Na os. Młodości w Nowogodzi się nadmienić, że wej Hucie znajduje się jest to jedyny sklep tej branży na terenie naszej Spółdzielni „Samopomoc dzielnicy. Dla poparcia Chłopska” z art. metalo- moich wywodów podam, wymi. Nie stwierdzenie że w grudniu ub. r. w fakcie istnienia sklepu jest sklepie tym przeprowadzić mojego pisanie, dzono remont, natomiast

Nieustające remonty

ale to, że często bywa on od 22 lutego br. sklep zamknięty. Ciągłe zmiany personelu, remanenty, remonty, chorobowe sprzedawców, czy też przyjęcia towarów, które to przyjęcia trwają nawet dwa dni, sprawiły, że nie prowadzi się regularnej sprzedaży. W tym miejscu

od 22 lutego br. sklep zamknięty aż do odwołania, o czym informuje kartka przyklejona na drzwiach sklepu. Często przechodząc obok tej placówki handlowej słyszę narzekania potencjalnych nabywców i wcale im się nie dziwię.

wieka, posiadacza własnego domu na Quinsie (dzielnica Nowego Jorku) wprowadzonego w tzw. sfery i bywalogo na poważnych kongresach le-karskich w świecie, biegającego w byle jakim dresie po skwerach i ulicach miasta — oczywiście dla zdrowia.

Ala nie z tego. Jego hobby to tenis. W domu na honorowym miejscu stoją puchary i plakietki zdobyte w towarzyskich turniejach. Lubi kiedy je się zaulaża. Ma swoje godziny w kilku klubach tenisowych. Jak to wygląda? W tenisa można grać przez

M inęło już kilka dni mego dep-tania wzdłuż i wszerz Man-hattan i prawdę mówiąc zacząłem liczyć na to, że z tego tenisa nic nie będzie. Jakież było moje zdziwienie kiedy któregoś dnia spotka-wszy się ze Zdzichem w ściśle okre-słonym punkcie koło Central Par-ku po całym dniu spędzonym na pie-chotę i wczesnym wieczorem osuwa-jąc się z ulgą w puszyste siedzenie luksusowego wozu usłyszałem: — Teraz jedziemy na kolację, potem do domu przebrać się i na korty. O 22-giej mam dwie godziny w klubie tenisowym Na Long Island, partner-zy już umówieni. Nic się nie martw staryj się tylko przebrać piłą na drugą stronę ja sobie z tymi sklepi-karzami poradzę, jak zwykle zresztą.

W irańskiej restauracji jagnię mi nie smakowało i kawa — tutaj zna-komita — też! Przebrani w dresy, w tenisówkach, z rakietami, piłkami i rękawicami wsiadamy w auto i jedziemy te kilometry do klubu. Jecha-liśmy długo. Barak z zewnątrz wcale nie wyglądał okazale. Zupelnie inaczej już w hallu. Jak w recepcji pierwszorzędnego hotelu boazeria, fo-tela, kawiarnia, bufet — kameralnie. Z foteli podnoszą się dwaj panowie w białej (nie młodzi — mają brzuszki, myślę — nieźle!). Witamy się, przedstawiamy, okazujemy szacunkowe

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Rośliny dwuletnie w pełni zakwitają dopiero w następnym roku po wysiewie. Nasiona tych roślin wysiewa się od czerwca do sierpnia na rozsadniaku i przez pewien czas uprawia jak rozsade kwiatów rocznych. Gdy dostaną 3—5 listków, na jesieni lub następnego roku na wiosnę, przesadza się je do gruntu. Rośliny dwuroczne zimują dobrze pod śniegiem i pielęgnowanie ich jest ogromnie łatwe. Do najpopularniejszych roślin dwuletnich należy: bratek, dzwonek ogrodowy, goździk (dwuletni), mak syberyjski, malwa, niezapominajka,

Rośliny trwałe, tzw. byliny mogą kwitnąć i wytwarzać nasiona każdego roku, przez wiele lat. Nadają się do uprawy w każdym ogródku. Rosną bujnie i mają silnie rozwinięty system korzeniowy. Byliny charakteryzują się ogromną różnorodnością typów, odmian i porami kwitnienia. Są byliny, które potrzeba wykopywać na zimę (tzw. cebulkowe) oraz zimujące w gruncie. Prawie wszystkie byliny ogrodowe wymagają żyznej i dobrze uprawionej gleby. Pod względem indywidualnych wymagań dzielą się na: 1. byliny rosnące w miejscu nasłonecznionym i w żyznej glebie, 2. byliny nadające się na miejsca zacienione i wilgotne, 3. byliny lubiące gleby suche. Do pierwszej grupy należą takie odmiany jak: aster, chaber, dalia, kosaciec, lilia, mak, orlik, pelargonie, sasanka, tulipan, przebiśnieg, peonia, mieczyk. Do drugiej: barwinek, begonia bulwiasta, fiołek wonny, konwalia, narcyz, pierwiosnek, śnieżyczka. Do trzeciej: dzwonek, lubin, rozchodnik, szarotka, rudbekia naga, lilowiec.

ne „very nice” co drugie zdanie — wchodzimy na halę.

Osiem kortów jeden obok drugiego, jeden wolny (nasz), jakieś tryony, widoczne więzania dachowe, zielony tartan. Niejakiś pogodny klimatyzacja. Powietrze świeże, ani odrobiny charakterystycznego zapachu jaki się czuje wchodząc na hale sportowe. Temperatura stała, taka sama w mrozy, jak i w letnie upały. Po kilku rozgrzewających piłkach zaczynamy na punkty. Niestety nie zawsze trafiam w piłkę. Panowie w białej momentalnie zorientowali się w sytuacji i konsekwentnie wszystkie odbicia podają na mnie. Strasznie! Po pierwszym secie na prawym kciuku mam nie pęcherze ale mięso. Nie pamiętam czy graliśmy aż sześć setów. W każdym razie Zdzich przegrał z tymi panami po raz pierwszy. Dziwilem się nawet, że do końca nie okazał najmniejszego gestem czy skrzywieniem twarzy zdenerwowania — niezadowolona...

Kiedy około pierwszej w nocy już wykłapani i w pidżamach pililiśmy przed snem drinka usłyszałem: jeżeli to prawda, że ostatni raz grałeś 25 lat temu to spisy-wałeś się całkiem o k. Odrzekłem z westchnieniem — very nice!

STANISŁAW GAWLIŃSKI



„PZPR — TRADYCJE I WSPÓŁCZESNOŚĆ”

W Zakładowym Domu Kultury K. HiL odbył się finał Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej w Pionie Głównego Mechanika, który cechował wysoki poziom wiedzy uczestników. Komisja oceniająca prawidłowość odpowiedzi miała trudności z wyłonieniem najlepszej trójki. A oto kolejność: 1. Edward Proszek TM/MR. 2. Fryderyk Mardaus TM/ZM-MP. 3. Józef Sliwiński TM/W-17. Ważkę finalistów uprzyjemniały występy zespołów artystycznych „AD LIBITUM” oraz „SLAB”.

ZENOBIA TYLEK

„POLSKA DZIŚ I JUTRO”

KLUB MŁODYCH ZSMP zaprasza do udziału w ogólnopolskim Turnieju Wiedzy o Polskę Współczesnej pn. „POLSKA DZIŚ I JUTRO”.

Turniej przebiega w trzech etapach:

I etap eliminacje podstawowe — 29 kwietnia 1980 r. godz. 18.00 Klub Młodych ZSMP;

II etap eliminacje wojewódzkie — do 30 czerwca 1980 r.;

III etap eliminacje centralne i finał ogólnopolski — listopad — grudzień 1980 r.

Uczestników Turnieju obowiązuje znajomość osiągnięć i historii PRL w 35-lecie, oraz aktualnych zagadnień społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych na podstawie materiałów i dokumentów VIII Zjazdu PZPR, publikacji prasowych zamieszczonych w Trybunie Ludu, Głosie Pracy, programów radiowych i telewizyjnych oraz Małego Rocznika Statystycznego za rok 1979.

Jako podstawową lekturę zaleca się Informator Robotniczy 1979.

W Turnieju mogą brać udział wszyscy pracujący w gospodarce społecznej jak i indywidualnej, uczniowie szkół przyzakładowych, junacy OHP, jak również kobiety nie pracujące, renciści i emeryci.

Zgłoszenia należy składać bezpośrednio lub telefonicznie w Klubie Młodych ZSMP os. Młodości 1 do dnia 20 kwietnia 1980 r., tel. 438-90 lub 440-97.

Na zwycięzców poszczególnych etapów czekają atrakcyjne nagrody.

KLUB MŁODYCH ZAPRASZA

Z początkiem kwietnia 1980 roku rozpoczyna się w Klubie Młodych ZSMP zajęcia kursu tańca I i II stopnia.

Wszyscy chętni proszeni są o zgłaszanie się w Klubie Młodych, gdzie uzyskają szczegółowe informacje na temat kursu.

★

Można jeszcze zapisać się na kurs fotografii czarno-białej. Chętni proszeni są o zgłaszanie się w Klubie Młodych ZSMP os. Młodości 1 tel. 438-90 lub 440-97.

★

Zapraszamy wszystkich miłośników muzyki rozrywkowej w piątek 28. III. 80 r. do Klubu Muzyki Mechanicznej, gdzie o godz. 18.00 prezentowane będą płyty zespołu THE BEATLES.

Klub Muzyki Mechanicznej gwarantuje znakomite płyty, sprzęt klasy hi-fi, przeźroczą, możliwość dokonania nagrań, przedstawienie własnych płyt i taśm.

Spotkania w KMM odbywają się w drugi i czwarty piątek miesiąca. Zapraszamy.

★

Przypominamy wszystkim tym, którzy interesują się filmem, którzy chcieliby zrealizować własne pomysły filmowe, o istnieniu AKF-u (Amatorskiego Klubu Filmowego).

Chętni proszeni są o zgłaszanie się we wtorki i piątki o godz. 19.00 w Klubie Młodych.

★

Kino Klubu Młodych zaprasza na projekcję filmów fabularnych w każdy poniedziałek o godz. 17.00.

★

Klub Młodych ZSMP informuje, że zapowiedziany na 25. III. 80 r. występ zespołu SKALDOWIE odbędzie się 31. III. 80 r. o godzinie 20.00. Za zmianę terminu miłośników Skaldów przepraszamy.

Dokąd pójdziemy?

PLACÓWKA CENTRALNA UL. MAJAKOWSKIEGO 2

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”
28. III. godz. 19.00 Projekcja filmu „Ostatnie zdanie” reż. Hall Ashby — USA.

4. III. godz. 19.00 Projekcja filmu fabularnego.

KLUB KUŹNIA OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KUŹNIA”

28. III. godz. 18.30 Projekcja filmu „Buleczka” prod. Polska, godz. 19.00 Projekcja filmu „Historia samotnej dziewczyny” reż. Y. Grau — USA.

1. IV. godz. 18.00 Wybrane zagadnienia polityki zagranicznej — omawia mgr K. Bednarczyk.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

31. III. godz. 18.00 Koncert zespołu „Skaldowie”

KLUB ŚRÓDPOLE OS. NA WZGÓRZACH 17A

30. III. godz. 16.30 Cykl „Poznajemy Kraków” — wycieczka do Muzeum Historycznego dla aktywnego społecznego hoteli hutniczych.

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD OS. GÓRALI 23

3. IV. godz. 17.30 Spotkanie Dzielnicowego Koła ZBoWiD z Kołem ZBoWiD.

4. IV. godz. 17.30 Cykl: „Dzieje dawnej barwy i broni” — spotkanie z Romanem Medwiczem.

KLUB SENIORA OS. NA SKARPIE 44

1. IV. godz. 17.30 „Fedroze po świecie” — prelekcja z przeżyciami Ryszarda Zawadzkiego.

JEDNA TRZECIA wśród absolwentów wyższych uczelni zatrudnionych w naszej gospodarce to inżynierowie. Ilość ta stale się zwiększa. I choć dyskutuje się o tym co korzystniejsze, dobry technik czy marny inżynier, „pęd do wiedzy” czy może tytułu jest silniejszy niż wszelkie, najbardziej nawet racjonalne wywołania.

Jest kilka sposobów by zostać inżynierem. Oczywiście wszystkie wiążą się z ukończeniem wyższej uczelni. Te zaś można kończyć rozmaicie. Można stacjonarnie, wieczorowo, zaocznie, eksternistycznie... Stworzono nawet studia „specjalne”. Dla takich którym wypada być inżynierem, bądź może lepiej, dla takich którym nie wypada nim nie być.

Studiuja na nich i tacy (ambitni), którzy korzystając z okazji, starają się poprzez połączenie nowopoznanej wiedzy teoretycznej z własnymi doświadczeniami zawodowymi (choć nie zawsze bogatymi) zostać inżynierami najbardziej dla gospodarki przydatnymi, mającymi bowiem prócz wiedzy i praktykę, której brak świeżo upieczonym absolwentom studiów stacjonarnych.

STUDIUJĄ TEŻ niestety i tacy, którzy wykorzystują okazję by zostać Panami Inżynierami. Już w pierwszym tygodniu studiów drukują sobie

„nowe” wizytówki z trzema literkami przed nazwiskiem, wykładowcom starają się „załatwić” co tylko się da (możliwości zależą od aktualnie zajmowanego stanowiska). Sesja egzaminacyjna najefektywniejsza (jak mówią) jest dla nich przy stoliku, czy może raczej stole suto zastawionym. Słowo „sesja”, „wspólne wkuwanie” to najlepsze też wytłumaczenie dla żony, gdy przez kilka dni mimo mozołnych usiłowań nie można ode-

i RFN nie przekraczają 20 procent.

Jak wykorzystujemy tę zdawałoby się korzystną sytuację w naszej gospodarce? Czy w dużym stopniu młodzi, inżynierowie, posiadający znaczny potencjał myśli twórczych mają możliwości ich zastosowania w praktyce?

Niestety praktyka nie wygląda najlepiej. Począwszy od stażu, który winien stanowić weryfikację praktycznych umiejętności młodego inżyniera,

złej organizacji pracy, braku informacji i powielania decyzji. Łatwo obliczyć, że odyskanie czwartej części lub połowy straconego czasu inżynierów, oznaczałoby równowartość 25—40 tysięcy pracowników z wyższym wykształceniem.

System awansu, rozumiany u nas najczęściej jako awans w pionie, stanowi niewątpliwie również czynnik sprzyjający dalszemu marnowaniu młodych kadr. Zdolny konstruktor awansowany na stanowisko kierownicze zaczyna więcej czasu poświęcać na czynności administracyjne niż na pracę twórczą.

DO NIEDAWNA widok technika z maturą obsługującego nowoczesną maszynę był widokiem rzadkim. Dziś nikogo nie dziwi. Współczesna technika wymaga coraz wyższych kwalifikacji. Nikogo więc wkrótce dziwić nie będzie gdy obsługiwać je będą inżynierowie.

Muszą więc zmienić się kryteria awansu. Uzyskanie dyplomu nie stanowi już będzie nobilitacji samej w sobie.

Z pewnością wiele uzupełnień w powyższych rozważaniach mogą młodzi inżynierowie, stażysty pracujący w naszym Kombinacie.

Czekamy na Wasze uwagi, wnioski, refleksje. Pomóżmy, myśle, nam wszystkim w lepszym gospodarowaniu.

KRZYSZTOF BANASIK

PAN INŻYNIER

rwac kielicha od ust i trafić do domu. Na szczęście Panowie Inżynierowie stanowią margines (chciałoby się napisać — społeczny).

Ogółem w Polsce zatrudnionych jest już przeszło 300 tysięcy inżynierów, spośród których wg. raportu Naczelnej Organizacji Technicznej — 25 proc. nie przekracza 30 roku życia. Wśród wszystkich absolwentów wyższych uczelni żyjących w Polsce, inżynierowie stanowią 40 procent. Dla porównania w Związku Radzieckim stanowią niecałe 35 procent, natomiast we Francji

następuje proces marnowania wiedzy nabytej na studiach. Stażysty wykonują wszystko i nic, często zajmują się pracą wręcz sprzeczną z kwalifikacjami. Znaczna liczba absolwentów wyższych uczelni w późniejszej pracy zawodowej traci swój czas na zajęcia, które z powodzeniem wykonywać może personel pomocniczy.

JAK WYNIKA z badań prof. Janusza Tymowskiego nasi inżynierowie tracą bezproduktywnie 30—40 proc. czasu pracy, przy czym największe straty wynikają ze



Wiosny kieliszkiem witanie

Ferajna jest zgrana. Karol — brygadzi-
sta, Zenek — pan Majster, oraz Jasu, pan
Fratek, Zdzichu, Kuba czyli chłopcy z
brygady. No to bawia do śniadania — pro-
ponuje Jasu. Wiosnę trzeba godnie powitać.
Teraz po kielonku, a po robocie na balkonik.
Balkonik albo łaki to teren nad Wisłą, vis a vis
Placu Centralnego, gdzie po pracy spotykają się
setki osób z Kombinatu. Przychodzą, piją, grają
w karty, opowiadają kawały. Można też iść pod
Palmę. Tam od bram hutby bliżej. Jest jeszcze
miejsce nad Gangesem i na Mar del Plata.
Tak egzotycznie sobie nazywali Białych i
tereny wokół. Przychodzą z okazji imienin,
urodzin, świąt, wesela, pepkówek, a często z
okazji braku okazji. Przychodzą latem i zimą.
Bez względu na aurę. Twierdzą ludzie, mroź ich
nie odstrasza. Siadają i piją. 21 marca przycho-
dzą wszyscy bywalcy. Powitanie wiosny jest
świętem. Minimum pół litra na głowę.

ZDZICHU OTWIERA PIERWSZĄ POŁÓWKĘ

Znaleźli dobre miejsce. Na Balkoniku pod
drzewem. Szybko też zjawili się dziadek,
chodzący wypożyczalnia kieliszków. Za jed-
nego głębszego zostawił szklko. Potem je
odbierze razem z butelkami, które jako u-
surpator-dzierżawca rejonu, ma prawo
zbierać. Lej Zdzichu i rura — ponagla Ku-
ba. On z tych, którzy trzeciego uważają
za istotę szpeczącą krajobraz. Pierwszego
strzelił pan Majster i kielich ruszył w
tam. Za nim poszły karty. Nie ma jak żyć.
Symbolicznie po złotówce. Mnie najlepiej
smakuje 3C. Cysto, Cudzo i Cerwono —
zwierza się Jasu.

Ja tam wolę KP — ufał Karol sen-
tyment do Krzyńki Piwa. Na pierwszej pu-
stej butelce usiadł Zenek.

ZDZICHU OTWIERA DRUGĄ POŁÓWKĘ

Widzę wos — zaczyna Kuba i czeka na
odpowiedź. Dziękuję testata nie osiępli —

wtóruje mu pan Fratek. Pan Fratek jest
alkoholikiem gawędziarzem. Zawsze wypije
mniej od innych, chociaż niewielu potrafi
to zauważyć. Zato bajarz z niego przedni.
Trzeba przyznać, że słusarz nie gorzy.
Złota raczka. Pan Fratek ma już 6 krzy-
żyk na karku. Po kopie, po chłopie — do-
broliwie podsumowuje pana Franka Ka-
rol. Ale czyni to z atencją. Nikt nie śmie
powiedzieć Fratek, Fratek czy Franciszek.
Od niepamiętnych czasów jest panem
Frankiem. Z szacunkiem młodzieży do nie-
go. Pan Fratek lubi góralskie toasty i gó-
ralskie kawały. Najbardziej ten o dwóch
bacach. Piją w południe księżycówkę. Na-
gle jeden wstaje i mówi: baco, chodźcie do
domu, bo się ściemnia.

ZDZICHU OTWIERA TRZECIĄ POŁÓWKĘ

Borys — znów Kuba. Polewoj. Polewoj.
Co i o kim pisać pisał nie istotne. Im
wystarczy, że miał dobre nazwisko. Łatwiej
do zapamiętania. Zdzichu strzelił banie i
podał dalej. Za wasze zdrowko. Zdzichu
jest młody. Dopiero przed rokiem zaczął
pracę. Ma już stałą fuchę. Zdzichowi nie
trzeba mówić kiedy i dokąd ma się udać.
Dzisiaj Karol puścił go z roboty 2 godzi-
ny wcześniej, by zabezpieczyć sprzęt. Na
początek butelka na głowę. Zdzichu zanim
zapoznał się z pracą został wtajemniczony
w panujące w brygadzie zwyczaje. Wpiso-
we przy pierwszej wypłacie wynosi 2 bu-
telki. Na imieniny kupił 4 butelki i zaprosił
8 ludzi. Za jedną mu zwrócili pienia-
dze bo stawia się tylko 3. Oberwało mu się
także, bo kupił żytynę po 145, a nie czystą
stolową po 125.

ZDZICHU OTWIERA CZWARTĄ POŁÓWKĘ

Zenek trzyma fason. Zenek jest pan
Majster, rzadko kończy pracę pod Palmą
lub na Balkoniku. Ale jak już przyjdzie,
to się nie oszczędza. Pan Majster i
tu daje przykład. Nie zdarzyło się jednak,

by na drugi dzień miał bumelkę. Ba, na-
wet się nie przyznaje, że się uwalil jak
stodola. Skądże znowu. On wytrwał do
końca i mógłby jeszcze drugie tyle zatan-
kować. Tylko Karol wciąż mu przypomina:
„A pamięta Majster jak kwiatki na
dywanie podlewał”? Majster nie lubi tego
przypomnienia.

ZDZICHU OTWIERA PIĄTĄ POŁÓWKĘ

Nalej Zdzichu po kielichu — rymuje Ka-
rol. Karty już odpoczywają w torbie. Kwit-
ną opowieści. Para z gęby, ludziom lżej.
Karol opowiada o młodości w kopalni.
Który to już raz naują, nikt nie pamięta.
To zawsze na niego przychodzi po 2 pro-
millach. Tam nauczył się pić tak, by kae
był niewielki. I przekazuje wiedzę kole-
gom. Teoretycznie, bo nads ranem i tak
głową będzie miał ciężką jak betoniarke.
Pamięta z kopalni, że dobry sztygar musiał
mieć żonę i kochankę. A jak nie miał to
był gównem nie sztygar. Tak to sobie zapa-
miał.

ZDZICHU OTWIERA SZÓSTĄ POŁÓWKĘ

No to rura. Jasu zaczyna się powtarzać.
No to rura — pokrzykuje do kolegów. Je-
mu już wszystko jedno. Chce się dopracować.
Takie ma życie. Jutro zapomni jak słuchał
płyt chodników zanim go koleśdy
ucwicili w ławie. Jasu kocha
umawiać młodym, jakim to tegi i brem
natura go obdarzyła. Przez następne dni
zanudzi wszystkich wspomnieniami.

FUCHA DLA ZDZICHA

Właśnie ukazało się drugie wydanie butel-
ki. Zdzich zrozumiał co do niego należy. Z
następnymi trzema połówkami wrócił po
20 minutach. Niestety dalszego ciągu opo-
wieści już nie będzie, gdyż od siódmej
wspomnienia autora są zbyt mgliste i nie-
dokładne.

LESZEK RAFALSKI

ŚMIECH TO ZDROWIE

Pijawki

— Wielekrowy mają na uwadze wydojność innych nawet w czasie pracy.
— Karty mają krótkie nóżki, które wystarczą im do drobnych chodów.
— Od zbyt kłótni głowa nie boli.
— Ci, co żyją na cudzy koszt, powinni płacić podatki od wzbogacenia.
— Gdy dwóch mężczyzn się bije, to kobieta traci głowę.
— Można wypłynąć pozostając na dnie.
— Jeśli ludzie mają sobie mało do powiedzenia, to na pewno wiele do obmowy.
— Duzo młodych ludzi jest starej daty.
— W każdym błędnym kole nie ma kątów.
— Szkoda, że czarnej owcy nie poznaje się po kolorze.
— Tego, kto powinien grać pierwsze skrzypce, nierzadko wielu uważa za fujare.
— Czasami belkot brzmi jak rozkaz.

JÓZEF WITKOWSKI



Rys. J. Witkowski



Rys. J. Witkowski

SŁOWNICZEK

SAMOZAPARCIE — drzwi automatyczne
WYMUSZANIE — dezynsekcja
BECZULKA — owca
ODKURZACZ — lis (oczyszcza teren z kur)
OBIBOK — bokser
GADOLIN — krzyżówka gada z linem
DOMOWNIK — budowlaniec
UWŁOSIENIE — procent zamieszkania okolicy przez ludność wioską
WIERZOWKA — poetka
ZAGORZALEC — ten, który przepada za gorzałką
IGIELNIK — świerk
RYLEC — kret
SAMOKRYTYKA — piętnowanie sklepów samoobsługowych
RAZOWIEC — produkt jednorazowego użycia

NACIAG — oszustwo
NAGŁOWEK — kapelusz lub beret
MALWA — żona kulturysty (ma „lwa”)
LUBCZYK — kochanek
LELEK — francuska nazwa leku („le lek”)
JEZYNA — żona jeża
ODLEWNIK — bokser-mankut
FINEZJA — ojczyzna Finów
CHOCHLIK — producent chochli
BURMISTRZ — mentor, specjalista od dawania bur
KOPALNIA — boisko piłkarskie
OPYLACZ — sprzedawca
MAJAK — urodzony w maju
OPATRUNEK — lustracja

Opracował:

RYSZARD KOBAKA

ANDRZEJ GRABOWSKI

FISTASZKI

NIEZORIENTOWANY

Oj, nie wie co czytał
ubliżając świni

PYTANIE KUMOTERSKIE

Rączka rączkę myje
a kto myje szyję?

BEZ KOMENTARZA

Nie jeden uwiarył
w nieprzychylny losu
oddając innym prawo
do własnego głosu

SKROMNY

Spytany o metody
nabiera w usta wody

TEORETYCY

Są tacy, którzy mając chęci
posiadają wrodzony zanik
pamięci

BEZ TYTUŁU

Zdarza się że zera
też trzeba dobierać

O ZAPOBIEGLIWYM

Nie jeden już za życia myślił
jak tu po śmierci się oczyścić,

BEZGŁOSNIE

Każda krecia robota
nie wymaga huku miota

A SZKODA

Młoda, jedyna i zdrowa...
Cóż, kiedy krowa

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

Strój Ewy

Gdy strój Ewy
straci fason,
wtedy bieda —
ni przerobić,
ni wyrzucić
go się nie da.

Kobieta w tocie

Pociągająca — nie do miłości,
ale do odpowiedzialności.

Do mężczyzny

Dajcie kwiaty kobiecie,
gdy owoce jeść chcecie.

Pytanie

Śmierć i żona
od Boga przeznaczona —
ażali
życie i kochankę
diabli nadali?

Przyczyna rozwodów

Dawniej łatwiej było
o dozoną miłość,
gdyż krócej się żyło...

Komplet

Do poduszki jedyna
jest baba jak pierzyna.

Kobieta polityczna

Stanik wyjątkowy
wprowadza,
gdy zagrożona jest jej władza.

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Z przewiązanymi oczami” prod. hiszpańskiej, od 18 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Afera Concorde” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.30 „Ostatni wiosenny śnieg” prod. włoskiej, od 15 lat, od 31 bm. do 3 kwietnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Lęk wysokości” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Fedora” prod. RFN, od 15 lat, następny program: „Szansa” prod. polskiej od 15 lat.

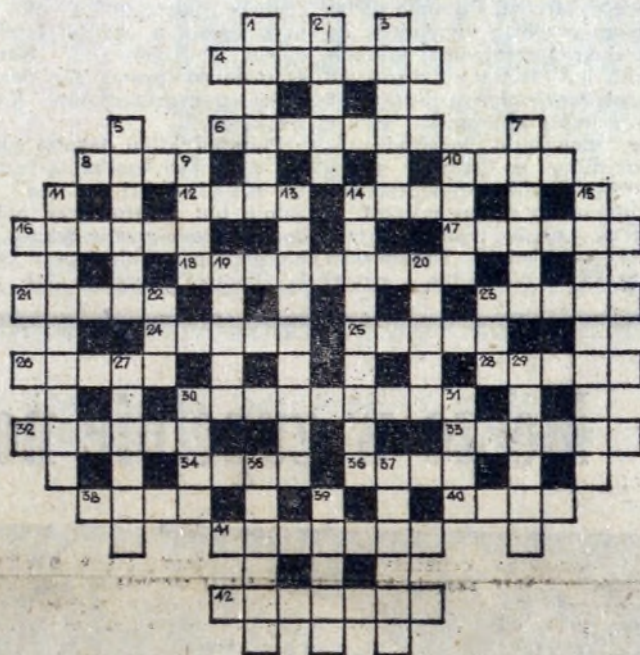
SWIATOWID mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Powiedz że ją kocham” prod. francuskiej od 13 lat, od 31 bm. do 3 kwietnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Man Dingo” prod. włoskiej, od 18 lat.

SEINKS od 27 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” prod. USA, od 12 lat, od 31 bm. do 2 kwietnia br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ucieczka z więzienia” prod. radzieckiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

29 i 30 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani” od 31 bm. do 4 kwietnia br. teatr nieczynny.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 4. stare podanie, baśń, 6. utwór sfalszowany, nieautentyczny, 8. jedno z najprostszych urządzeń podnoszących: krażeń linowy, 10. ślad, 12. uchwyt ślusarski, 14. obszerne pomieszczenie na zebranie, naukę, zabawę, 16. stolica ROW-u, 17. lekotka, 18. wzajemne powiązanie, układ elementów jakiejś całości, 21. drobna sprzedaż towarów bezpośrednio konsumentowi, 23. najwyższa grupa górską Karpat, 24. dzieło plastyczne wykonane na płaszczyźnie za pomocą farb, ołówka itp., 25. członek rady narodowej, 26. tytan dźwigający na barkach sklepienie niebieskie, 28. jeden ze znaków Zodiaku, 30. nauka o ruchu pocisków, 32. głośne, manifestacyjne wyrażanie uznania, podziwu dla kogoś, 33. gabardynowy lub nieprzemakalny płaszcz męski, 34. pismo rządu jednego państwa do drugiego, 36. prawy dopływ Wisły, 38. drogowy lub zapytania, 40. głos wydawany przez konie z bólu albo ze strachu, 41. kwit kasowy stanowiący dowód zapłaty za towar, 42. gryzoń z rodziny wiewiórkowatych żyjący w wysokich górach (zimę przesypia).

Pionowo: 1. ile gdy komu brakuje piątej, 2. rodzaj gry hazardowej w karty, 3. budynek do składania siana na zimę, szopa, 5. część sieczna szabli, 7. emaliowana na garnku, 9. chybione uderzenie w grze w piłkę lub bilard, 10. ciężar opakowania towaru, 11. wskazówka, załączenie dotyczące postępowania, działania, 13. ochmistrzyńi we dworze, szafarka, 14. aparat do nasywania cieczy gazem, 15. zasób, źródło czegoś np. wiedzy, pamiętek, 19. gazowy lub elektryczny grzejnik wody, 20. przegon owiec na hali górskie lub z hal, 22. dola, bieg wydarzeń, koleje życia, 23. człowiek bliżej nieokreślony, trochę podejrzan, osobnik, 27. znak graficzny nad lub pod literą, wskazujący na sposób jej wymawiania, 29. niedokrwistość, 30. hazardowej grze karciowej suma stawek graczy, 31. najlepsza forma obrony, 35. np. „Kon-Tiki”, 37. przyjemny zapach, wonność, 39. lekki, wesóły utwór sceniczny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 kwietnia nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 10 WYLOSOWALI:

1. Kamela Bednarz 31-542 Kraków, ul. Mogińska 27/50.
2. Jan Niesporek 30-989 Kraków, skrytka pocztowa 101.
3. Bernard Mazur 31-564 Kraków, ul. Widok 8/18.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE Z NUMERU 11 WYLOSOWALI:

1. Dorota Baran 33-272 Demblin woj. Tarnów.
2. Krzysztof Wojtasz 31-207 Kraków ul. Siemaszki 54/52.
3. Stefan Krzemień 30-318 Kraków, ul. Bałuckiego 5a/11.

Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 12

Poziomo: 6. Terpsychora, 9. buława, 10. równik, 12. wiara, 14. Malaga, 15. taniec, 18. utracjusz, 19. rzeźbiarz, 20. czeremcha, 22. karmelita, 25. antena, 29. tundra, 30. Zorba, 31. patent, 32. rębacz, 33. Siemiradzki.

Pionowo: 1. debata, 2. sprawa, 3. Cyklady, 4. chorał, 5. krawał, 7. murawa, 8. Pionki, 11. partyzani, 13. sekretarz, 16. kurec, 17. zebra, 21. rzepak, 23. Lenica, 24. kariera, 26. Amelia, 27. sztama, 28. parada, 29. tabaka.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew. 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

J. HANDERK

Grzegorz S. ma 19 lat i — jak na swój wiek — wcale obiecujący spryt. „Sprytu” tego jednak nie starczyło by oszukać Powszechną Kasę Oszczędności, chociaż Grzegorzowi wydawało się, że jego machlojnie nie zostaną nigdy wykryte, a tym samym i ukarane.

Nasz młodzieniec był posiadaczem książeczki oszczędnościowej z symbolicznym raczej wkładem gotówki. Było tego wszystkiego ledwie 120 zł i o żadnych szaleństwach finansowych Grzegorz marzyć nie mógł. Marzył jednak przecież, ale na samych marzeniach niestety nie poprzestał. Czekal na okazję, która przysłała zupełnie niespodziewanie.

Zdarzyło się, że nasz Grzegorz stał sobie spokojnie przed okienkiem kasy jednego z nowohuckich urzędów pocztowych. Stał i uważnie patrzył. W pewnym momencie zauważył leżący w pobliżu okienka pocztowy datownik. Wystarczyła chwila nieuwagi kasjerki by Grzegorz S. wszedł w posiadanie datownika. Na moment tylko, ale moment wystarczający do tego, że Grzegorz S. mógł sobie pozwolić na podbicie stempla w wolnej rubryce oszczędnościowej książeczki.

Teraz sprawa była już banalnie prosta. Grzegorz wpisał sobie wpłatę 8 tys. zł, a rzecz całą potwierdził przeciwko swoim urzędowym autorytetom datownik. Z małej sumki (wspomniane wcześniej 120 zł) zrobiła się już sumka trochę większa. Grzegorz S., właściciel ponad 8 tys. zł,

do następnego etapu swojego fałszerskiego dzieła przystąpił bardzo metodycznie. Aby nie wywoływać żadnych podejrzeń 24 sierpnia zjawił się w Urzędzie Pocztowym i poprosił o wypłatę 1.500 zł. Forse otrzymał bez żadnych przeszkód i już następnego dnia młodzieniec w innej pocztowej placówce podjął 3 tys. zł, a rzecz całą zakończył 27 sierpnia pobierając w ko-

Kronika sądowa

«Sprytnie» fałszerstwo

lejnym urzędzie 3.600 zł. Z tych trzech wypłat łączyła się sumka 8.100 zł.

Grzegorz był bardzo zadowolony ze swojego osiągnięcia nie wiedział jednak błędny o tym, że sztuka okpienia PKO nie udało się nawet zawodowym i prawdziwie doświadczonym fałszerzom. PKO prowadzi bowiem rzeczywistości skrupulatną dokumentację, wszystko tu się musi zgadzać, żadna złotówka zginąć nie może. Szybko więc też stwierdzono, że Grzegorz S.

pieniądze pobrał, natomiast nigdy ich do PKO nie wpłacił. Sprawdzono jeszcze dodatkowo to co sprawdzić było trzeba, a potem o wszystkim zawiadomiono milicję.

Aby nie było żadnych niedomówień przeprowadzono ekspertyzę grafologiczną. Wykazała ona niezbicie, że Grzegorz S. sam sobie wpisał do książeczki fikcyjną wpłatę 8 tys. zł. W tej sytuacji chłopiec przyznał się do nietypowego wprowadzenia, ale przecież fałszersztwa i natychmiast wyrównał szkodę — czyli oddał PKO należne pobrane pieniądze.

Dodać trzeba w tym miejscu konieczne, że Grzegorz S. jak do tej pory nie wszedł jeszcze w kolizję z prawem, pracował i nie miał zupełnie złej opinii. Były to istotne okoliczności łagodzące, które uwzględnił sąd. Doszedł on do wniosku, że dla chłopca wychowawczo najlepsza będzie umiarkowana kara. Taka, która zmusi młodego człowieka do refleksji nie pozabawiając go jednak szansy dalszej pracy, dalszego kontaktu z rodziną i otoczeniem. Stąd też wyrok, na mocy którego Grzegorz S. skazany został na rok i 6 miesięcy ograniczenia wolności. Owo ograniczenie będzie polegało na comiesięcznym strącaniu z poborów Grzegorza 15 proc. wynagrodzenia, które to pieniądze będą przelane na rzecz Związku Inwalidów Wojennych — Oddział w Nowej Hucie.



Remis na Suchych Stawach

Wilk syty i owca cała...

Mroźna i wietrzna aura nie odstraszyła licznej rzeszy kibiców, którzy tłumnie przybyli na inaugurację piłkarskiej wiosny na Suchych Stawach. Dodatkową atrakcją stanowił fakt, iż gospodarzom przyszło zmierzyć się ze swym lokalnym rywalem — drużyną Cracovii. Tym razem krakowskie derby zakończyły się poulubownie, choć remis 1:1 to raczej sukces „pasiaków”, graczy bądź co bądź na wyjeździe. Brak rozstrzygnięcia jest niewątpliwie rezultatem sprawiedliwym i dobrze oddającym przebieg wydarzeń na boisku. Opiemieni lubelskim 3:3 hutnicy rozpoczęli mecz z animuszem. Już w 8 min. mieli znakomitą szansę na uzyskanie prowadzenia, lecz piłka po strzale głową T. Ki trafiła w poprzeczkę. Kilkanaście minut później o pechu mogli mówić goście, gdy po błędzie Urbańczyka Rączka wybił piłkę z pustej

bramki. Od tej chwili gra się wyrównała i toczyła głównie w środkowej strefie boiska. Bojowo nastawieni zawodnicy nie rezygnowali co prawda z akcji ofensywnych, ale obydwa bramkarze zeszli na przerwę z czystym kontem. Druga odsłona rozpoczęła się od obiegujących szybkich ataków podopiecznych trenera Barana. Bramkę pierwsi uzyskali jednak piłkarze Cracovii (58 min.). Hutnicy niezrażeni niekorzystnym obrotem sprawy nadal uparcie nekali bramkę przeciwnika. W 66 min. ogromna radość: bardzo dobrze spisujący się Karaś strzałem w prawy róg pokonuje eks-reprezentanta Karweckiego.

Pomimo kilku jeszcze okazji, do końca spotkania rezultat nie uległ już zmianie. W sumie ten „bratobójczy pojedynek”, rozgrywany wszak na błotnistym terenie i przy zgoła zimowej pogodzie stał na

Nie ilość wielkich klubów sportowych, nie orszak wysokiej klasy wychowawców, ani kolekcje zdobytych przez nich medali świadczą o usportowieniu dzielnicy czy też miasta. Najwłaściwszym kryterium jest ilość osób czynnie uprawiających sport. Pod tym względem wśród krakowskich dzielnic zdecydowanie na I miejscu plasuje się najmłodsza i największa dzielnica. Rocznie ponad 25 tys. dziewcząt i chłopców z nowohuckich szkół bierze udział w Szkolnych Igrzyskach Sportowych. Już od 1969 r., a więc od II Olimpiady we wszystkich następnych Olimpiadach Sportowych Młodzieży Szkolnej m. Krakowa współzawodnictwo międzydzielnicowe wygrywa Nowa Huta.

Przewodniczący Zarządu Dzielnicowego Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie mgr inż. Tadeusz Wurst zapytany o przyczyny sukcesów odparł:

„Tak opracowaliśmy nasz program działania, aby każda uczennica i każdy

przyszłemu poziomowi. Hutnicy wydają się być dobrze przygotowani do rewanżowej rundy rozgrywek. Na tle rosyjskich, rutynowanych zawodników Cracovii imponowali ambicją, sprytem i przygotowaniem kondycyjnym. Pozwala to z optymizmem spojrzeć na ich drugoligowe szanse.

Hutnik — Cracovia 1:1 (0:0). Bramki: Grzesiak (C) i Karaś (H).

Hutnik: Urbańczyk, Koł, Rączka, Kruszc, Karaś, Putek (Orzeł), Sysło, Stokłosa, Kil (Przybyłowski), Tyrka, Wrona.

ADAM RYMONT

Mecze w zupełnie nowym stylu



W tych meczach piłka była elementem drugoplanowym i zdecydowanie schodziła na margines zainteresowań obu grających stron.

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyły się mecze pierwszego rzutu zreformowanego Pucharu Polski w koszykówce. W tym roku dla uatrakcyjnienia rozgrywek zespoły wystąpiły w mieszanych składach (3 mężczyzn plus 2 kobiety) co wyraźnie ożywiło grę. Mniej było poczytnań solowych, zespoły preferowały kombinacje dwójkowe i trójkowe. Poprawie uległa też gra w obronie. Zawodnicy robili co mogli by przypadkiem któraś z przeciwniczek nie dała im celnego kosza. Obok migawka z pierwszych spotkań.

TURYSTYKA I REKREACJA

CIEKAWY IMPREZY KRAJOZNAWCZE W LUBLINIE

Ostatnio, w ramach „Lubelskich Dni Turystyki” odbyły się w tym mieście liczne i ciekawe imprezy krajoznawcze. Wzięliśmy udział w posiedzeniu Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, dyskutowaliśmy o pracy Regionalnych Pracowni Krajoznawczych powołanych przy zarządach wojewódzkich PTTK i instruktorów krajoznawstwa, wymienialiśmy doświadczenia w działalności na rzecz poznawania piękna naszego kraju, jego kultury i folkloru, jego gospodarczego dorobku. O wnioskach z tego spotkania dla pracy w środowisku hutniczym napiszę przy najbliższej okazji, gdy znajdzie się w tej rubryce trochę więcej miejsca.

W Lublinie uczestniczyliśmy w ciekawych imprezach towarzyszących. Otwarta została wystawa „Lubelska fotografia krajoznawcza — wczoraj i dziś”, wystawa „Secesja w architekturze Lublina”, wystawa „X lat Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Lublinie”. Odbyliśmy dwie wycieczki: do Kozłówek koło Lubartowa (piękny pałac, muzeum, siedziba Zamojskich) oraz do Lubelskiego Zagłębia Węglowego (do Łęcznej i Bogdanki). Byliśmy w Zamku Lubelskim na wystawie plakatów nagrodzonych w konkursie na „Turystyczny Plakat Roku”. Wzięliśmy udział w giełdzie trofeów turystycznych, wystawie znaczków turystycznych i ekslibrisów.

PUCHAR DLA JUNAKÓW 17-7 OHP

W dniu 22 bm. na uroczystym apelu junaków wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK HiL kol. Zbigniew Wyża wręczył Hufcowi 17-7 przy Kombinacie HiL puchar za całokształt osiągnięć jego Koła PTTK. Puchar odebrał komendant Hufca Jan Pogoda. Dorobek Koła PTTK przy Hufcu jest ogromny. Koło to należy do najliczniejszych w hucie (480 członków), wciąga do przeżywania turystycznej przygody cały skład junackiej młodzieży. Uczestniczy we wszystkich hutniczych rajdach i zlotach, a szczególnie aktywnie angażuje się w działalność Klubu Młodego Turysty „Dymarki”. Junacy wnieśli także godny wkład w akcję zbiórki funduszy na rewaloryzację zabytków Krakowa. Wielokrotnie zdobywali laury w marszach na orientację i są obecnie współorganizatorem tej dorocz-

Mistrzowie sportu szkolnego

uczni mogli uczestniczyć w jego realizacji. Tym u których występują mniejsze możliwości osiągnięcia sukcesu w zajęciach sportowo-ruchowych dajemy możliwość ujawnienia talentów i zdolności w konkursach o charakterze sportowo-wychowawczym. Jednocześnie staramy się kształtować odpowiednią atmosferę wśród ogółu młodzieży, całego grona pedagogicznego oraz rodziców poprzez wydawanie materiałów propagandowych, jak również informować całą społeczność szkolną o organizowanych imprezach. Ścisłe współpracujemy też z Komitetami Rodzicielskimi i szczeblami ZHP. Ponadto kładziemy duży nacisk na systematyczne prowadzenie ćwiczeń śródlekcyjnych, szkolimy młodzieżowych organizatorów sportu oraz wprowadzamy dodatkową „godzinę sportu” w każdej szkole.

Młodzież wszystkich szkół podstawowych i średnich z terenu Nowej Huty rokrocznie walczy o tytuły: najbardziej usportowionej szkoły i najlepszej szko-

ły w lekkiej atletyce. Przyznawana jest również premia za masowy udział w rozgrywkach, oraz za wyczyny gdzie do punktacji ZD SZS bierze następujące dyscypliny sportowe: jedna z gier zespołowych (do wyboru przez szkołę), lekkoatletyka — wszystkie imprezy organizowane w dzielnicy, jedna z dyscyplin zimowych, oraz pływanie, tenis stołowy, szachy i turniej „baw się razem z nami”.

Wśród imprez o charakterze sportowo-wychowawczym na pierwszy plan wysuwają się Ogólnopolskie Dni Olimpijskie, oraz Międzynarodowe Biennale Fotografii Sportowej. W roku szkolnym 79/80 główny akcent w pracach ZD SZS padł na 60-lecie PKOl i na 15-lecie ZD SZS. Opracowany z tych okazji blok o charakterze sportowym i kulturowym został w całości zrealizowany, a ukończeniem prac było otwarcie pierwszej w Polsce „Sali Tradycji Sportu”.

RAF.

Kent Washington w Hutniku

Koszykarze Hutnika nie ukrywają swych I-ligowych aspiracji. W ostatnich dniach szanse wejścia do ekstraklasy ogromnie wzrosły. Po powrocie ze Szwecji najlepszy zawodnik pod polskimi koszarami czarnoskóry Kent Washington z USA zdecydował się jeszcze przez dwa sezony pozostać w Polsce i to nie w Lublinie jak dotychczas, lecz w drużynie swojego przyjaciela reprezentanta Polski Andrzeja Sudy. Decyzja ta zaszokowała koszykarski świat, ale trzeba pamiętać, że w przypadku zawodnika obcokrajowca o wyborze decyduje tylko zawodnik.

Pierwsza okazja obejrzenia Kenta w akcji nadarzy się już w najbliższy wtorek o godz. 18.00, kiedy to w hali Hutnika odbędzie się mecz sparingowy Hutnik — Wisła.

Tylko jedno pytanie do Kenta

Dlaczego wybrałeś Kraków?

Właściwie to już przed rokiem zamierzałem przenieść się do Krakowa. Mam tu kilku kolegów z USA, którzy studiują na Uniwersytecie Jagiellońskim i którzy proponowali mi podjęcie dalszych studiów, dzięki którym będę mógł znaleźć lepszą pracę po powrocie do ojczyzny. Teraz postanowiłem skorzystać z tej szansy. Do gry w Hutniku przekonał mnie Andrzej Suda — szczerze mówiąc przez pewien czas wahałem się czy nie wybrać Wisły.

CIEKAWOSTKI

W minionym sezonie koszykarze Hutnika występujący w 11 lidze zdobyli 2888 pkt., a stracili 2826. Średnia ilość punktów zdobytych w jednym meczu wynosi 80,2, straconych 78,5.

Najwięcej punktów zdobyli: Andrzej Suda 615 (celność z gry 49,7%), Wiesław Grochal 583 (52,7%), Leszek Rafalski 451 (50,8%), Józef Jaranowski 412 (52,3%), Janusz Suda 328 (44,9%), Krzysztof Klimczyk 269 (53,5%), Szporna Franciszek 125 (49,5%).

Najlepsi pod tablicami: Janusz Suda 228 zbiórek, Leszek Rafalski 148, Józef Jaranowski 146, Andrzej Suda 130, Krzysztof Klimczyk 119.

Przechwyty piłki: Wiesław Grochal 100, Andrzej Suda 78, Franciszek Szporna 56.

Rzuty osobiste: Andrzej Suda 88,5% celności, Krzysztof Klimczyk 82%, Leszek Rafalski 81,7%, Janusz Suda 80%.

Średni procen rzutów całego zespołu: z gry 50,5%, z osobistych 79%.

— Nie czekajmy, aż gwiazdy sportowe spadną nam z nieba
— W sporcie też obowiązuje dyscyplina. Najczęściej rozluźniona

— Jeśli zawodnik-amator sprawi zawód, to jeszcze nie tak źle. Gorzej, gdy zawodowiec nie dorówna amatorom

— Mecz piłki nożnej należy rozegrać przed wyjściem na boisko

ŁATKI SPORTOWE

— I sport ma swoje słabe strony... gdy zbyt mocno denerwuje kibiców

— Tak długo jest się dobrym sportowcem, póki nie ma lepszych

— W sporcie nie tak o palnę pierwszeństwa chodzi — jak o koszy

— Nie wystarczy być dobrym sportowcem. Trzeba jeszcze stale osiągać coraz lepsze wyniki

— Są i takie gwiazdy sportu, które zbyt szybko gasną

— Nieraz i ścieżka zdrowia prowadzi do knajpy

JÓZEF WITKOWSKI

Spod siatki

W Tomaszowie Mazowieckim zakończyły się półfinały mistrzostw Polski juniorów w siatkówce. Bardzo dobrze spisali się w nich młodzi siatkarze Hutnika którzy pokonali kolejno: 3:0 AZS Olsztyn, 3:2 Resovia, 3:1 Lechia Tomaszów, 3:0 Gwardię Białystok i ulegli 0:3 MDK Warszawa. Do finałów awansowały MDK Warszawa i Hutnik. Najlepsi w Hutniku: Jurek i Jabłoński. Trenerem zespołu jest Stefan Karpinski.

nej imprezy KTP. Słowem, w pełni zasłużyli na wyróżnienie, którego im serdecznie gratuluję!

MIMO FATALNEJ POGODY...

...odbyła się 21 bm. tradycyjna impreza KMT „Dymarki” w Piekarach nad Wisłą. Mróz i śnieżyca nie odstraszyły śmialców, którzy w liczbie 110 osób rzucili w otchłań Wisły „Marzannę” i powitali wiosnę. Zwiedzano Klasztor Benedyktynów w Tyńcu, grzano się przy ognisku piekąc na nim kiełbasę. Za wytrwałość i hart — wysokie uznaniem!

KURS NA ŻEGLARZA I STERNIKA

BKS „Wanda” organizuje kurs na żeglarską i sterniką jachtowego. Kurs rozpoczyna się w dniu 30 marca o godzinie 11 na przystani nad Wisłą w Mogile zebraniem organizacyjnym. Informacji udziela kol. Adam Wasikowski w każdy piątek w godzinach od 16 do 18 oraz w niedziele w godzinach od 11 do 13 na terenie przystani lub telefonicznie nr 431-00.

ROZPOCZĘCIE SEZONU TURYSTYCZNEGO

Rada Zakładowa DE i Koło PTTK przy Ośrodku ETO Kombinatu HiL serdecznie zapraszają na nieoficjalne rozpoczęcie sezonu turystycznego 1980, na Prehybie w dniu 29 marca. Wyjazd 29 bm. o godz. 14 z placu koło „Orbisu”. Trasa wycieczki: Ryto, Prehyba (nocleg). Stary Sącz. Zgłoszenia przyjmuje kol. Jacek Naściszewski, tel. nr 33-64.

KOŁO PTTK PRZY WYDZ. P-64 ZAPRASZA

...na tradycyjną (choć spóźnioną w czasie) uroczystość topienia „Marzanny”. Wycieczka

odbędzie się w dniu 13 IV do Doliny Wiercicy koło Złotego Potoku, na szlaku „Orlich Gniazd”. W programie, obok topienia „Marzanny” i powitania wiosny, różne turystyczne atrakcje (ognisko, pieczenie kiełbasy, piosenki, konkursy). Programem folklorystycznym i ubieraniem „Marzanny” zajmą się dwaj nierozłączni przyjaciele Stanisław Adach i Jacek Sikorski, a nad całością imprezy będzie czuwał Włodzimierz Szumilas — prezes Rady Zakładowej P-64.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W kolejnej IV rundzie rozgrywek Ligi Tenisa Stołowego indywidualnie zwyciężył Zenon Hleczuk przed Janem Mazurem i Janem Magdoniem (wszyscy HiL) oraz Januszem Hawrylukiem — „Apollo”.

W punktacji na najlepszego zawodnika miesiąca zwyciężył Jan Magdon — HiL, przed Jerzym Holujem — „Apollo” oraz Piotrem Żelaznym — „Apollo”. W punktacji zespołowej po IV rundach prowadzi repr. HiL przed ogniskiem „Apollo”, hotelem nr 3 i MPO.

„ORBIS” INFORMUJE

PBP „Orbis” w Nowej Hucie informuje, że posiada wolne miejsca na atrakcyjne wycieczki do Hiszpanii, 6-, 13-dniowe z pobytem na Majorce, 15-dniowe wycieczki do Włoch (pobyt na Sycylii), jak również wycieczki samolotowe 8-dniowe do Londynu i 15-dniowe do Grecji.

Ponadto posiada wolne miejsca na wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej w terminie od 17 maja do 6 czerwca br. Są także wczasy wypoczynkowe w różnych atrakcyjnych miejscowościach — sprzedaż indywidualna i dla zakładów pracy.

Szczegółowych informacji udziela „Orbis” w Nowej Hucie tel. 422-31.